

ŚWIĘTO NARODOWE KUBY

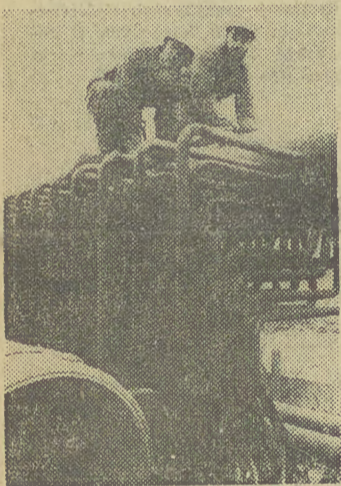
Depesza przywódców polskich

Z okazji święta narodowego Kuby — Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz przekazali depeszę gratulacyjną na adres I sekretarza KC KP Kuby, przewodniczącego Rady Państwa i Rady Ministrów Kuby — Fidela Castro Ruz.

Depesza głosi m. in.:
W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa, Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, narodu polskiego oraz własnym, mamy zaszczyt przesłać osobiście Wam, Towarzyszu Fidel, a za Waszym pośrednictwem Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Kuby, Radzie Państwa, Radzie Ministrów Republiki Kuby i bratniemu narodowi kubańskiemu — nasze najserdeczniejsze gratulacje, gorące pozdrowienia i najlepsze życzenia z okazji święta narodowego Kuby — XVIII rocznicy zwycięstwa rewolucji.

Polsko-rumuńska wymiana towarów

30 bm. podpisany został w Warszawie polsko-rumuński protokół o wzajemnych dostawach towarów w 1977 r.
Znaczny udział w dostawach wzajemnych będą mieć towary rynkowe. W zamian za nasze artykuły konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego otrzymywać będziemy winogrona, brzoskwinie, pomidory, paprykę, przetwory owocowe - warzywne, wino, meble i inne artykuły.



W Kozienicach rozpoczęto montaż kotła dla pierwszego bloku o mocy 500 megawatów. Elementy kotła prototypu o wydajności 1650 ton pary na godzinę spaja się na ziemi, aby uniknąć czasochłonnej i trudnej technicznie operacji na dużej wysokości. Realizatorzy muszą wykonać 60 tys. spawów sprawdzonych następnie promieniami Roentgena.

Nasz międzynarodowy autorytet

Wszyscy odpowiadamy za Polskę

PRESTIŻU KAŻDEGO KRAJU na arenie międzynarodowej świadczy jego pozycja polityczna i gospodarcza. Dlatego właśnie tempo naszego rozwoju podleguje zainteresowaniu Polską zarówno naszych przyjaciół, jak i wrogów. Nikt nie może dziś kwestionować rosnącej roli Polski w świecie, jej aktywności na arenie międzynarodowej. Znajduje to swój wyraz w sferze działań dyplomatycznych i naszych powiązań gospodarczych, imponującą rozwiniętych w ostatnich latach w toku realizacji strategii społeczno-gospodarczej VI Zjazdu naszej partii, wzbogaconej następnie przez VII Zjazd PZPR.

Polska, należąca do wspólnoty państw socjalistycznych, kształtująca nowy typ stosunków międzynarodowych, współuczestniczy w tworzeniu nowego układu sił, zdolnego uchronić świat przed kataklizmem wojennym. Współuczestniczymy w walce na wszystkich frontach o postępowe przemiany na świecie. Właśnie fakt, że polska polityka nawiązuje do podstawowych problemów życia międzynarodowego, zwiększa rolę Polski i jej autorytet w świecie.

O przykłady ilustrujące powyższe stwierdzenia, nie jest trudno. Na forum organizacji systemu Narodów Zjednoczonych bierzemy aktywny udział w kształtowaniu nowych zasad i mechanizmów regulujących międzynarodowe stosunki gospodarcze. Na szczególne podkreślenie zasługuje znaczenie przyjętej na XXX Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ z inicjatywy Polski rezolucji w sprawie badania długofalowych tendencji rozwojowych w gospodarce światowej. Badania te niewątpliwie wskażą na rosnącą współzależność w rozwoju poszczególnych regionów i możliwości przyspieszenia oraz rozszerzenia współpracy gospodarczej między państwami świata.

(Dokończenie na str. 2)

S. Carrillo zwolniony z więzienia

MADRYT
Czwartek, ok. godz. 14 czasu warszawskiego sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Hiszpanii, Santiago Carrillo opuścił więzienie Carabanchel w Madrycie, owacyjnie witany przez zgromadzonych przed więzieniem ludzi.

Wraz z nim zwolniono z więzienia siedmiu członków kierownictwa partii.
Sąd madrycki zwolnił ich za kaucją.

Cena 1 zł



KRAKOWA

ROK XXXI PISMO POPÓLNIOWE Nr 295 (9677)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, 31 grudnia 1976, 1, 2, stycznia 1977 r.

Zdjęcia „z lotu ptaka” dla nauki — przemysłu — rolnictwa

Zdjęcie pokazuje fragment Puszczy Augustowskiej. Ale las na nim jest jakiś dziwny: miejscami buraczkowy, miejscami niebieski. Czyżby błąd w sztuce fotografowania? Nie.

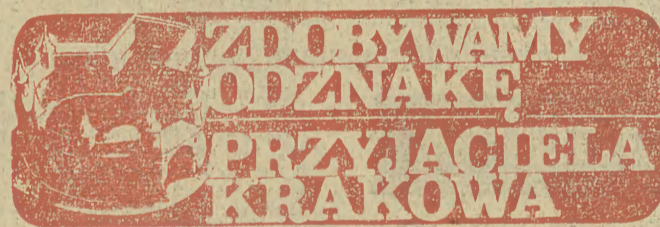
Zdjęcie zrobiono dla celów interpretacji specjalną techniką,

na specjalnym negatywie z kukuwarstwową emulsją, gdzie każda warstwa uczulona jest na inną długość promieniowania; jedna z nich zawsze uczulona jest na promieniowanie podczerwone. A las zabarwiony na niebiesko to nie innego jak właśnie obszar, dla którego te zdjęcia wykonano, obszar zaatakowany przez groźnego szkodnika o dźwięcznej nazwie — poproch cetyniak.

Zdjęcia te umożliwiły szybkie rozprawienie się ze szkodnikiem. Dzięki nim wykreślono na mapkach bardzo precyzyjnie rejon, w których szkodnik się panoszy.

Interpretacja zdjęć lotniczych zajmuje się Ośrodek Przetwarzania Obrazów Lotniczych i Satelitarnych w Instytucie Geodezji i Kartografii. Oprócz tego, zdjęcia lotnicze dla potrzeb gospodarki narodowej wykorzystywane są przez Instytut Geologii, Instytut Naftowy i inne placówki badawcze. Fotografia lotnicza — poza geologią — duże zasługi oddała i oddaje leśnictwu, rolnictwu, ochronie środowiska.

Fotointerpretacja — w dobie gdy obrazy przekazują się na (Dokończenie na str. 2)



Atrakcyjne spacer

Bardzo ciekawie zapowiadają się pierwsze w roku 1977 spacer w ramach akcji **ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA**. Odbędą się one w nadchodzącą niedzielę (tj. 2 stycznia 1977 r.).

A oto program wycieczek:
■ **Odznaka brązowa — RZĘBY MISTRZA STWOSZA** — zbiórka między godziną 13.15 a 14.00 koło Wieży Ratuszowej na Rynku Głównym. Podczas spa-

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

sukcesow w pracy pomysłności w życiu

od
REDAKCJI

ECHA KRAKOWA



ZE ŚWIATA

DIENNIK „New York Times” w numerze czwartkowym wezwał prezydenta-elektę USA, Jimmy'ego Cartera, by odpowiedział na ogłoszony właśnie apel sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa o wznowienie radziecko-amerykańskich rokowań w sprawie ograniczenia zbrojen strategicznych.

W PEKINIE zakończyła się ogólnokrajowa konferencja poświęcona sprawom rolnictwa. W toku obrad konferencji Hua Kuo-feng wygłosił ważne przemówienie polityczne, w którym powiedział, że Chiny uniknęły w 1976 r. „wielkiej wojny domowej, która by wybuchła w przypadku dojścia do władzy „czterooosobowej bandy” wdowy po Mao, Ciang Cing i jej wspólników”. Jak oświadczył Hua, w mijającym roku Chinom groziło „największe niebezpieczeństwo od czasu proklamowania ChRL”, jak również w okresie ponad 50-letniej historii KPCh.

NADZIEJE na poprawę sytuacji gospodarczej w Finlandii nie spełniły się. Pod koniec roku zaczęło ponownie szybko rosnąć bezrobocie, które obejmuje prawie 100.000 osób, tj. 4 proc. ogółu zatrudnionych

Intro pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w polu podwyższonego ciśnienia. Zachmurzenie duże, okresami umiarkowane. Wiatry południowo-zachodnie 4-6 m/sk. Temperatura dniem minus 2-5, noca minus 4-7 st. C. Pojutrze pogoda nadal kształtować się będzie w polu podwyższonego ciśnienia. Zachmurzenie duże. Wiatry zachodnie 3-5 m/sk. Temperatura dniem od plus 1 do minus 1, noca minus 2-4 st. C.



To nie scena z nowego westernu — ten dyliżans spotkać można w dniu świątecznym w kalifornijskiej miejscowości Livermore. Powozi właścicielka pobliskiego rancho Virginia Fellingham, jedyna pewnie w całym kraju kobieta-woźnica. Jej niecodzienne zajęcia tłumaczy może fakt, że pochodzi z... Dodge City!

cerów poznamy dokładnie życie Wita Stwosza i jego twórczość w podwawelskim grodzie, ze szczególnym uwzględnieniem ołtarza w kościele Mariackim.

● **Odznaka srebrna — POZNAJEMY ZAMEK KRÓLEWSKI NA WAWELU** — zbiórka między godziną 9.30 a 10.00 koło Wieży Ratuszowej na Rynku Głównym. W programie m. in. zwiedzanie komnat drugiego piętra zamku.

● **Odznaka złota — KRAKÓW W OCZACH BOYA** — zbiórka między godziną 9.00 a 9.30 koło Wieży Ratuszowej na Rynku Głównym. Podczas wycieczek poznamy życie i twórczość znakomitego pisarza, krytyka i tłumacza, Tadeusza Żelazskiego-Boya. W programie m. in. zwiedzanie „Jamy Michałki”.

● **Odznaka złota z pawim piórem** — odczyt. prof. Józefa Miłkowskiego pt. „Szkolnictwo krakowskie aż do założenia Uniwersytetu” — spotykamy się w sali konferencyjnej Domu Turysty PTTK (wejście od ul. Bitwy pod Lenino). Początek o godz. 10.30.

Wszystkich krakowian serdecznie zapraszamy do udziału w naszej akcji. Na wszystkich czeka **ODZNAKA PRZYJACIELA KRAKOWA**. (kas)

Wszyscy odpowiadamy za Polskę

(Dokończenie ze str. 1)

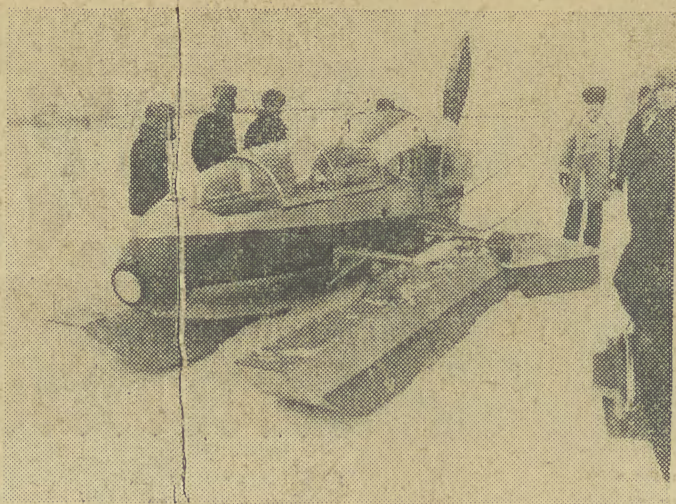
UZNANIE ROLI Polski znalazło swe odbicie w czasie prac różnych organizacji międzynarodowych. Między innymi na forum Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ (EKG), skupiającej wszystkie kraje europejskie oraz USA i Kanadę, podkreślono ogromny wkład naszego kraju w opracowanie zasad przekształcania tej organizacji w stały instrument realizacji postanowień ekonomicznych, przyjętych w dokumencie końcowym KBWE. Na forum innej organizacji — Układu Ogólnego w sprawie Cel i Handlu (GATT), skupiającej blisko sto krajów — podkreślono szczególną aktywność Polski w wypracowywaniu zasad bezwarunkowej i całkowitej eliminacji ograniczeń dyskryminacyjnych oraz przedsięwzięć protekcyjnych w handlu światowym.

Członkowie sekretariatu Konferencji ONZ do spraw Handlu i Rozwoju (UNCTAD), skupiającej 136 państw całego świata — podkreślili wybitną rolę, jaką Polska osiągnęła obecnie w kształtowaniu nowych zasad współpracy gospodarczej z krajami rozwijającymi się. Są to tylko niektóre przykłady z ostatnich tygodni, a jest ich znacznie więcej.

Niewątpliwym miernikiem autorytetu Polski jest fakt, że nigdy dotąd kraj nasz nie uzyskał tak wielu funkcji wybieralnych, jak w ostatnich latach. Przedstawiciele Polski zasiadają w kierowniczych gremiach EKG, GATT, Komitetu Węglowego ONZ, Komitetu Rozwoju Handlu ONZ, Światowej Organizacji Zdrowia, Międzynarodowej Organizacji Pracy, Komitetu Rozbrojenia, Komitetu Stali ONZ, Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego, Komitetu do spraw Pokojowego Wykorzystania Przestrzeni Kosmicznej i wielu, wielu innych. Jest to wyraz szacunku świata dla Polski, dla pracy Polaków, bowiem praca i osiągnięcia w jej wyniku rezultaty są podstawowym źródłem prestiżu naszego kraju, jego rosnącej roli na arenie międzynarodowej.

W ŚWIETLE tych faktów należy odczytywać słowa Edwarda Gierka, który mówił na V Plenum PZPR: „Odpowiadamy wszystkim za Polskę. Odpowiadamy za nasze państwo, ciesząc się godną pozycją wśród innych krajów Europy i świata. To socjalistyczne państwo zapewniło Polsce trwałą niepodległość i pełną suwerenność. Jest ona wielką historią zdobyczą naszego narodu, osiągnięta dzięki komunistom, dzięki naszej partii”.

LONGIN ZARĘBA



Z KRAJU

KANCELARIA RADY PAŃSTWA zawiadamia, że księga życzeń noworocznych wyłożona będzie w Sali Pompejańskiej Belwederu w dniu 1 stycznia 1977 r. w godz. 11.00-13.00.

W MINISTERSTWIE Rolnictwa odbyła się uroczystość wręczenia grupie żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego odznaki „Zasłużony pracownik rolnictwa”. Od pierwszych dni po wyzwoleniu kraju — począwszy od odminowywania pól i zagrod wiejskich, poprzez zagospodarowywanie ziem, a następnie różnorodną pomoc dla rolnictwa i rozwijanie własnej produkcji rolnej — wojsko wноси duży wkład w rozwój gospodarki żywnościowej.

TOWARZYSTWO Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, Związek Autorów i Kompozytorów Utworów Rozrywkowych (ZAKR) oraz „Estrada” Ziemi Lubuskiej ogłaszają konkurs na polską piosenkę estradową o przyjaźni polsko-radzieckiej.

Przemysł lekki wykonał przed terminem zadania roczne

Jak informuje Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, resort ten wykonał przed terminem roczne zadania NPSG w zakresie produkcji sprzedanej. W 1976 roku produkcja ta wzrosła o ponad 30 mld zł (tj. o 11,5 proc.) w porównaniu z 1975 r. Już 27 grudnia zrealizowany został roczny plan dostaw na rynek wewnętrzny. Otrzyma on dodatkowo towary za ponad 3 mld zł (w cenach detalicznych) w poszukiwanych asortymentach.

Na pomyślne wyniki produkcyjno-ekonomiczne resortu wywarła poważny wpływ realizacja uchwał II i IV Plenum KC PZPR oraz duże zaangażowanie załóg setek przedsiębiorstw.

Ten niezwykle pojazd na płozach, z silnikiem lotniczym i śmigłem, rozwija znaczne prędkości w najtrudniejszych nawet warunkach Dalekiej Północy ZSRR. Skonstruowany został przez studentów Politechniki w Jozskan-Ola w Maryjskiej SRR.

CAF — TASS

Podziękowania L. Breżniewa

Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew, wyraził ludziom pracy ZSRR, przywódcom bratnich krajów socjalistycznych oraz partii komunistycznych i robotniczych, jak również politykom innych państw wdzięczność za życzenia, jakie otrzymał w związku z 70-leciem swych urodzin.

W liście do dziennika „Pravda” L. Breżniew stwierdza: Uważam za swój miły obowiązek złożenia serdecznych podziękowań przywódcom państw i politykom zagranicznym, którzy przesłali mi gratulacje. Pragnę w związku z tym jeszcze raz podkreślić, że ZSRR zamierza także w przyszłości czynić wszystko co w jego mocy, aby proces odprężenia w stosunkach międzynarodowych stał się powszechny i nieodwracalny.

W styczniu lekkie mrozy...

Według opracowanej przez synoptyków Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej długoterminowej prognozy, w I dekadzie stycznia spodziewane są temperatury maksymalne w granicach od minus 3 st. do plus 1 st., a minimalne — od minus 2 st. do minus 7 st., przy czym lokalnie mogą wystąpić większe mrozy. Spodziewane są raczej niewielkie opady śniegu.

W II dekadzie stycznia przewiduje się wzrost temperatury oraz opady mokrego śniegu.

na niej w tym roku żyło. I dla nas był on nie najłatwiejszy, mieliśmy w nim sporo kłopotów, nie unikaliśmy pewnych napięć, ale przecież przybyło nam w nim sporo dóbr narodowych, materialnych w postaci nowych fabryk i zakładów pracy różnych branż. Nasz wspólny kapitał, jaki w te inwestycje włożyliśmy powinien procentować, przynajmniej częściowo już w przyszłym roku.

Był więc ten rok — jak to ładnie określili nasi przywódcy — rokiem konsekwentnej realizacji strategii rozwojowej kraju. Strategii, która ma nam przybliżyć czas powszechnej pomyślności.

Nad realizacją podobnych zresztą zamierzeń pracowali

Nietypowy i wyjątkowy dobry i zły!

mieszkańcom Ziemi zagwarantować bezpieczne życie. A przecież w tym samym roku człowiek potrafił spenetrować odległą o 79 milionów kilometrów od Ziemi Czerwoną Planetę — Marsa. Dwie sondy Viking I i Viking II nie zanotowały na niej żadnych, nawet prymitywnych form życia. Ale przecież naukowcy mimo to nie ustają w badaniach Kosmosu. Są pewni, że we wszechświecie znajdują się planety zamieszkałe przez istoty inteligentne.

Może rozwiązanie tej zagadki przyniesie już rok przyszły, a może dopiero 3-tysięczny, 4-tysięczny...

Tymczasem jednak zejdźmy na naszą starą planetę — Ziemię. Jak widać różnie się nam

także i nasi sąsiedzi. Zarówno ci z za przysiółkowej między, jak i ci dalsi szczególnie z nami zaprzyjaźnieni.

Pod koniec czerwca w Berlinie odbyła się konferencja przywódców 28 europejskich partii komunistycznych i robotniczych, na której przyjęto dokument pn. „O pokój, bezpieczeństwo i postęp społeczny w Europie”. Znamienną stała się też, wysunięta na bukareszteńskiej naradzie Komitetu Politycznego Państw Stron Układu Warszawskiego,

Z obrad Zespołu Poselskiego i Prezydium RN m. Krakowa

Jak pracowaliśmy w 1976 r. — jakie mamy zamierzenia do 1980 r.?

Krakowski Zespół Poselski, pod kierunkiem przewodniczącego Wita Drapicha, wespół z Prezydium RN m. Krakowa zebrał się wczoraj na ostatnim w tym roku posiedzeniu. Bilansu dorobku za r. 1976 i przeglądu najbardziej naglących problemów naszego miejskiego województwa dokonał prezydent m. Krakowa Jerzy Pękała, składając też informację o pracach nad przygotowaniem projektu planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa miejskiego krakowskiego na lata 1976-80.

Oto kilka słów na temat oceny minionego roku.

Przemysł zamyka go szczególnymi wynikami. Wartość jego produkcji wzrosła w porównaniu z ub. rokiem o 8 proc., zwiększyła się wydajność produkcji dla rynku i na eksport. W sumie, wartość produkcji przemysłowej sięgnęła 117 mld zł. Po raz pierwszy cały przyrost produkcji osiągnięty został wzrostem wydajności pracy.

Rolnictwo uzyskało wyższe zbiory zbóż, ziemniaków, buraków cukrowych z 1 ha w stosunku do r. 1975. Spadło jednak o 3,7 proc. pogłowienie bydła w przeliczeniu na 100 ha. Plan skupu żyweca wykonano w 95 proc., w tym wieprzowiny tylko w 80 proc., natomiast wołowiny przekroczone o 26 proc. Podjęte w bież. roku środki pozwalały wnioskować, że nastąpi poprawa w odbudowie pogłowia trzody chlewnej i bydła.

W dziedzinie inwestycji zagrożona jest realizacja planowanych zadań na kwotę 600 mln zł (2 proc. planu), przy czym największym „dziuznikiem” jest „Instal”, który nie wykonał licznych prac związanych z uzbrojeniem terenów pod nowe osiedla. Przewiduje się, iż do 15 stycznia 1977 r. zrealizowany zostanie w 100 proc. plan budownictwa mieszkaniowego (350 tys. m. kw. powierzchni nowych mieszkań).

Od końca listopada, a zwłaszcza w grudniu nastąpiła pewna poprawa zaopatrzenia rynku w artykuły konsumpcyjne, z tym, iż brakło możliwości pełnego pokrycia przedświadczeń potrzeb w mięso wieprzowe,

Czworaczki w Londynie

LONDYN
W jednym ze szpitali londyńskich przyszyły w czwartek na świat czworaczki; trzech chłopców i dziewczynka. Matka noworodków Christine Hosier, żona inżyniera — elektryka i czworaczki czują się dobrze — stwierdza pierwszy komunikat lekarski szpitala.

smalec, wyższe gatunki wędlin, czekolady. Spóźniły się dostawy margaryny z Szopienic. Było pełne zaopatrzenie w drób, karpie (z zapasów pozostało 15 ton dla bieżącej sprzedaży). Było pod dostatkiem cytryn i pomarańczy — teraz nadchodzą kolejne, duże ich dostawy. Dopisała produkcja przedsiębiorstw piekarniczych i cukierniczych.

Referując zagadnienia związane z projektem planów rozwojowych do r. 1980 prezydent m. Krakowa stwierdził, iż przewiduje się, że w granicach naszego miejskiego województwa nastąpi wzrost ludności o 5,9 proc. tak, iż z końcem 5-latk będzie tu mieszkało 1.185 tys. obywateli. Przyrost siły roboczej sięgnie 30 tys. osób, z tego 8 tys. znajdzie zatrudnienie w przemyśle, 22 tys. w usługach i innych gałęziach gospodarki, głównie w rolnictwie. Produkcja przemysłowa wzrośnie o 33,5 proc. Najwyższy wzrost produkcji nastąpi w zakładach wytwarzających wyroby dla potrzeb rynku i na eksport. Gospodarka rolą rozwijać się będzie z myślą o coraz pełniejszym zaspokojeniu potrzeb naszej wielkiej aglomeracji miejskiej.

Warto podkreślić, iż wybuduje się kombinat mięsny w Bieżanowie, nastąpi dalsza modernizacja Krakowskich Zakładów Mięsnych, rozbudują się zakłady drobiarskie w Niepołomicach, hodowli drobiu (z myślą o zaopatrzeniu rynku w świeże jajka) w Łęzkowicach i Ciężkowicach, zakłady mleczarskie, w Krakowie. Oprócz dużych szklarni w Krzeszowicach, które zasilały nasz rynek w warzywa, głównie nowalijki, powstaną podobne zakłady warzywnicze w Gdowie. Obok dużej piekarni, która ma być przekazana w tym roku do użytku, podejmie się budowę kolejnej, podobnej, która wypiekać ma pieczywo także dla obywateli mieszkających na obrzeżu Krakowa. Aby nie brakowało nam pieczywa luksusowego, delikatesowego, popierać się będzie piekarnictwo prywatne.

Na rzecz usług, handlu, przetwórstwa itp. prywatnych osób przekaże się w centrum Krakowa ok. 100 lokali.

Do r. 1980 przewiduje się wybudowanie 2.913 tys. m. kw. powierzchni mieszkań, a zatem o 40 proc. więcej niż w poprzedniej 5-latk. Będzie to 40 tys. mieszkań w budownictwie uspołecznionym. Ponadto wznieśli się 10 tys. mieszkań w ramach budownictwa indywidualnego. Ilość wybudowanych izb wzrośnie w porównaniu z budowanymi w minionej 5-latk o

33 proc., mieszkań o 28 proc. Znamienne to proporcje bowiem przewiduje się, iż wznoszone mieszkania będą większe od dotychczasowych (średnio o ok. 5 m. kw.).

Na ręce przewodniczącego Krakowskiego Zespołu Poselskiego W. Drapicha nadeszła depesza od przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego z serdecznym podziękowaniem dla całego Krakowskiego Zespołu Poselskiego i Prezydium RN i wszystkich radnych za owocną pracę w 1976 r. i z życzeniami dalszej pomyślności dla władz i mieszkańców naszego miasta i województwa w r. 1977. (bp)

Zdjęcia „z lotu ptaka”

(Dokończenie ze str. 1)

Ziemię z satelitów — zmienia się z dnia na dzień. Fotografia satelitarna również w Polsce wpręgnięta została do wielu dziedzin. M. in. pozwoliła ustalić stopień i zasięg zanieczyszczenia powietrza przez dymy. Na zdjęciach wykonanych przez satelitę „Lancat” wyraźnie widać jasne smugi dymów ze śląskich kominów, które ciągną się białymi wstęgami na ciemnym tle Zagłębia aż po Opole. Satelita „Lancat” lata na wysokości 900 km; jego orbita jest tak ustawiona, że co 18 dni fotografuje ten sam obiekt kuli ziemskiej.

Ranga i możliwości wykorzystywania zdjęć lotniczych w gospodarce narodowej stale wrażliwa. Przywiązuje się też coraz większą wagę do rozwoju ośrodków zajmujących się tymi zagadnieniami, przeznaczając odpowiednie fundusze na zakup nowoczesnego sprzętu do interpretacji automatycznej, sterowanej maszynami matematycznymi. **Wyrazem tych tendencji jest specjalna uchwała rządowa, poświęcona wykorzystaniu zdjęć lotniczych i satelitarnych.**

Plaga szarańczy

LONDYN
Chmary szarańczy spadły na miasto Adelajda w Australii i na oczach bezsilnych mieszkańców ogoliły całą zieleń miejską, przydomowe ogródki i trawniki.

Szkodniki te wylegają się w centralnej części kontynentu, a gorące wiatry pędzą je na południe i na wschód. Według informacji władz australijskich, szczególnie szkody wyrządziła szarańcza wśród zasiewów, w sadach i na pastwiskach, zwłaszcza w stanie Nowa Południowa Walia.

Gwiazdy w roli pogodynki?

TOKIO
Japoński astronom — Michio Kuga, doszedł do wniosku, że gwiazdy mogą być pomocne przy opracowywaniu lokalnych prognoz pogody, gdyż istnieje ścisły związek między natężeniem ich blasku i warunkami atmosferycznymi.

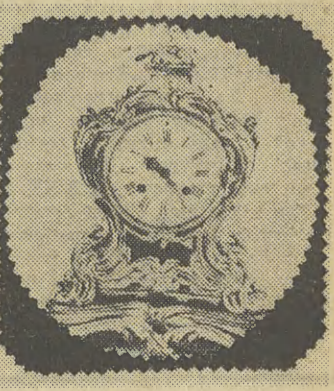
Japońscy naukowcy, oświadczają, że jeśli dalsze badania potwierdzą tę teorię, przy opracowywaniu komunikatów meteorologicznych będzie się uwzględniać zachowanie gwiazdnych „pogodynki”.

co słysząc...

Wśród pasażerów samolotu odlatującego z Sydney do Singapuru spostrzeżono pasażerkę, która mimo łagodnej temperatury, ubrana była w sówite futro, z kombinezorem efektywnie spadającym na ramiona. Okazało się, że jest to przemytniczka, która usiłowała przewieźć w futrze i w pończochach, tysiące drobnych ptaszków. Oblicza się, że szmugiel tego typu towaru z Australii sięga ok. 25 mln dolarów rocznie.

Kłusownicy surowo ukarani

Sąd Wojewódzki w Toruniu wydał wyrok na kłusowników, którzy napadli i pobili społecznego strażnika Polskiego Związku Wędkarskiego, patrolującego wody Pojezierza Brodnickiego w rejonie Drwęcy. Oskarżeni: Jerzy Wojciechowski i jego syn Jerzy Stanisław, skazani zostali odpowiednio na kary 15 i 10 lat pozbawienia wolności oraz grzywny 10 tysięcy złotych na rzecz uszkodzonego,



OD NIEDZIELI

Astronomi odnotowano jako rok nietypowy — krótszy o pełną sekundę z powodu powolniejszych obrotów kuli ziemskiej. Ekspert od spraw ekonomicznych rzekł z kolei, iż był to rok wyjątkowy, jeśli chodzi o skalę napięć w gospodarce wielu krajów świata. Napięcie spowodowanych m. in. gwałtownym drożeniem surowców, postępującą z miesiąca na miesiąc inflacją pieniądza i pogłębiającym się bezrobociem. Natomiast wedle zgodnej opinii obserwatorów wydarzeń politycznych był to rok dobry, obfitujący w ciekawe inicjatywy podejmowane dla pogłębienia współpracy międzynarodowej. Był to rok, który przyniósł korzystne zmiany dla utrwalenia pokoju. Miał bez szczególnych napięć politycznych i wstrząsów.

Niestety, dla wielu ludzi był to jednak rok zły, wręcz katastroficzny. W krajach zachodnich ponad miliard ludzi nie otrzymało pracy. Ekspert obliczył, że liczba bezrobotnych rośnie nadal w tempie 12 tysięcy osób na miesiąc. Wiele krajów dotkniętych zostało klęskami żywiołowymi. Zginęło setki tysięcy ludzi. Trzęsienie ziemi o najbardziej tragicznych skutkach miało miejsce w Chinach w okolicach miasta Tangszan, gdzie zanotowano ogromne straty w ludziach i straszliwe zniszczenia materialne. Trzęsienie ziemi zarejestrowano również w rejonie Frluli we Włoszech. Około tysiąc osób poniosło śmierć. Drgania ziemi odczuli miesz-

1234567 **DO SOBOTY**

Wędrownka po Kraju Rad

W Indiach zjawia się król Mahabali, w Japonii nazywa się „to” O-SHOGATSU, w Szwecji jest wówczas z reguły... niespokojnie. W wielkim Kraju Rad najpierw strzelają wtedy korki szampana na dalekiej Syberii, nad Oceanem Spokojnym, a dopiero w 7 godzin później Nowy Rok dociera do Moskwy. Właśnie o tym i o związanych z tym tradycjach i obyczajach mówią korespondencje:

Między brzegami Oceanu Spokojnego, a zachodnimi granicami ZSRR odległość wynosi około 9 tysięcy kilometrów, a różnica czasu sięga 7 godzin. Jeszcze dalej na północny wschód, gdzie wzdłuż archipelagu Wysp Kurylskich i potężnych masywów górskich

Półwyspu Kamczackiego rozciąga się jedno z ogniw wulkanicznego pierścienia Pacyfiku, aż po Czukotkę i Cieśninę Beringa — dzień wstaje o parę godzin wcześniej. Stąd właśnie, z samego „kraju świata”, jak zwykliśmy nazywać te odległe rejony, rozpoczyna zawsze swą coroczną wędrownkę Nowy Rok.

Najpierw strzelają wysoko w górę korki szampana w Anadyrze, Peweku i Pietropawłowsku Kamczackim, nieco później w Magadanie, jeszcze później — w Sachalińsku, Władywostoku, ussuryjskiej tajdze i Chabarowsku nad Amurem. Kiedy sylwestrowe szaleństwa na Dalekim Wschodzie osiągną swoje apogeum, mieszkańcy sąsiedniej Syberii dopiero zaczynają się gromadzić przy noworocznych choinkach.

A tymczasem — za Uralem, w europejskiej części ZSRR, podobnie jak i na południu w republikach środkowej Azji nadchodzi zaledwie wieczór i do sylwestrowych spotkań pozostaje sporo czasu.

Na Dalekim Wschodzie i Syberii kielichy z szampanem podnosi się parokrotnie; zwykle tyle razy, ile regionów i stref czasowych reprezentują uczestnicy noworocznej uroczystości. Ostatni toast spełnia się wówczas, gdy z odbiorników radiowych lub telewizyjnych popłyną znajome dźwięki kremlewskich kurantów, obwieszając — w w Moskwie godzinie 24-tą. We Władywostoku jest wtedy już 7 rano. Ci natomiast, którzy znajdują się w tej noc w podróży samolotowej, rozpoczynają np. wieczorem w Chabarowsku, mają jeszcze szansę — dzięki róż-

nicy czasu działającej na ich korzyść — zdążyć na powtórny Sylwestra w Moskwie, Kijowie czy Mińsku. Lecący w odwrotnym kierunku są w innej z kolei sytuacji. Kiedy przybędą do miejsca przeznaczenia, powita ich pełnia, pierwszego, styczniowego dnia. A może nawet już... wieczór...

Nowy Rok obchodzony jest w radzieckiej społeczności jako ważne święto rodzinne. Żadne sylwestrowe bale, żadne huczne zabawy (choć i takich nie brakuje) nie zastąpią ciepłej, niepowtarzalnej domowej atmosfery. Sylwestrowa noc ma wyjątkowy urok właśnie wtedy, gdy spędza się ją w gronie rodziny.

Do tradycji należą też noworoczne spacerki i kuligi. We wsiach Rosji, Białorusi, Ukrainy wychodzą tej nocy na ulice rozśpiewane grupy młodzieży z niezastąpioną „harmoszką” lub gitarą. Gwarno jest wówczas i wesoło. Nje zbywa na żartach, zaimprowizowanych tańcach na śniegu i popisach. W niektórych rejonach Syberii zwykło się w Nowy Rok lepić ze śniegu figury, symbolizujące ludzi, zwierzęta. Często organizowane są konkursy na najbardziej udaną śniegową rzeźbę.

Nowy Rok to także w Kraju Rad czas pełnych feerii, masowych zabaw dla dzieci. Do dyspozycji najmłodszego pokolenia oddaje się wtedy wszystkie pałace i domy kultury, sale teatrów i kin, obiekty sportowe i parki. Nawet zażytkowy, reprezentacyjny Kreml jest w tych dniach pełen rozrabianej, wesołej młodzieży.

MICHAŁ SKALENAJDO, ZSRR

Wśród olbrzymiej rzeszy japońskich bóstw jest jedno, któremu nigdy nie wystawiano świątyni. To Toshi-gama-sama, bóg Nowego Roku. Wierzą, że bardzo on lubi ładne drzewa, toteż każdego grudnia wieśniacy przynoszą z gór dorodną sosnę, by wkopana w ogrodzie wabiła tego tak oczekiwane gościa. Mieli więc Japończycy swoją choinkę, której symbol przetrwał po dziś dzień w postaci sosnowej gałęzi, zawieszanej w noc sylwestrową nad drzwiami domu. Toshi to także bliski krewny świętego Mikołaja, gdy występuje pod nazwą Starego Człowieka. W niektórych wsiach zachował się zwyczaj, że mężczyzna ubrany jak klasyczny pielgrzym, w kimonie i z koszem na głowie, skrywający oblicze, odwiedza dzieci, wręczając im prezenty: ryżowe ciastka, drobne pieniądze owinięte w barwne papierki i lakocie.

Bóg Nowego Roku ma też w zanadrzu inny podarek... wiek. Jeśli malec niegrzeczny, wtedy

przechadzkę do którejś ze świątyni, otoczonych odpustowymi kramami pełnymi amuletów, maskotek, wiatraczków, latawców.

Wielu odbywa tę wędrownkę już o północy, żeby w Nowy Rok uczciwie pospać. Dawniej było to przywilejem głównie kupców i rzemieślników, którzy do ostatniej chwili starego roku ślecieli nad rachunkami, zamykając bilanse. Dziś ogromna większość ludzi wybiera nocne wyprawy, bo i tak do dwunastej ogląda telewizyjny, sylwestrowy superprogram. Jest to gigantyczny konkurs, w którym biorą udział dwie drużyny: czerwona i biała. Złożone są one z najpopularniejszych rodzimych piosenek i piosenkarzy.

Jeszcze przed trzema czy czterema laty, noworoczna trzydniówka — bo tyle dni trwają tu święta — oznaczała zupełną pustynię handlową. Ostatnio jednak, ponieważ interesy wciąż słabo idą, a niejedną kupiec sportyka Nowy Rok siedząc po uszy w długach, małe sklepiki chylkiem uchylają drzwi. A że z

Ban-Chin petardy i sadzenie drzewek

Dawniej wszędzie na świecie, i tak było na znacznych obszarach Azji, stosowano rachubę czasu opartą na cyklu obiegu Księżycy wokół Ziemi czyli „rok księżycowy”. Wietnam należy do tych krajów, w których od niepamiętnych czasów stosowano ten właśnie kalendarz. Nie wchodził w szczególności rachuby czasu trzeba powiedzieć, że nowy rok jest w niej ruchomy i przypada w styczniu lub w lutym.

Prawdziwie wietnamski tradycyjny Nowy Rok to ciągle nowy rok księżycowy czyli ten, który przypadnie dopiero 18 lutego. Było to zawsze największe święto i fetowano je przez kilka dni. Z czasem wiele obrzędów związanych z poprzednimi formacjami społecznymi zanikło; uległ też skróceniu praktycznie do jednego dnia okres świętowania, ale święto Tet zachowało po dawnemu swój charakter głównej uroczystości roku. Tet to przede wszystkim początek wiosny. Jego symbolem jest niewielkie drzewko brzoskwiniowe, jeszcze bez liści pokryte delikatnymi różowymi kwiatami. Musi się ono znaleźć w każdym domu gdzie nieodmiennie towarzyszy mu karłowata mandarynka obdarszana dojrzałymi złocistymi owocami; ponadto — dużo jest wtedy kwiatów i w każdej większej miejscowości w Wietnamie odbywa się przed świętem Tet targ kwiatowy, na którym sprzedaje się brzoskwinię, mandarynki i ogromne masy ciętych kwiatów. Przygotowania kulinarne do święta Tet (a jest to okres nie tyle obfitego jedzenia, ile wręcz obżarstwa) zaczynają się znacznie wcześniej. Już w ledwie gospodynie domowe doбираją na targu specjalny gatunek mandarynek, które rozgniecione (broń boże nie krojone) i włożone w cukier stanowią jeden z przysmaków na świątecznym stole. W noc poprzedzającą Tet każda dobra gospodyni wyprasza domowników na długi, nocny spacer, a sama przystępuje do misterium nazwanego Ban-Chin. We wcześniej już przygotowane są szczapy, z całego pnia drzewa (trzeba oczywiście wiedzieć jakie drewno nadaje się

na najlepszy) i wielki garnek z wodą oraz wszystkie niezbędne składniki. Sagan z wodą obwiązany kawałkiem płótna wędruje na palenisko i w momencie kiedy woda zaczyna wrzeć na płótno kładzie się Ban-Chin i zamyka pokrywę. Ban-Chin gotuje się bowiem na parze. Potrawa ta króluje na każdym stole w święto Tet.

Jest to ciasto z kleistego ryżu, zabarwione na lekko zielony kolor mąką z zielonego groszku. Do środka kładzie się różne gatunki mięsa, a wszystko zawija się w wielkie liście bananowca, wsadza do saganu i gotuje na parze przez parę godzin. O jakości Ban-Chin decyduje mistrzostwo osobiste gospodyni (bo to i ogień musi być odpowiedni, i czas gotowania ani za długi, ani za krótki, i sto różnych innych dodatków). Potrzebny jest tu niemal szósty zmysł, a stawka jest duża; nieudany Ban-Chin kompromituje gospodynię w oczach całej rodziny. Ci, których Ban-Chin wygnął z domu nie nudzą się na spacerach. W Hanoi na przykład centrum miasta zamienia się na tę noc w krainę z bajki. Wszystkie drzewa nad brzegiem jeziora Zwrotnego Miecza udekorowane są girlandami kolorowych żarówek, podobnie jak nadwodna kawiarnia. Wystrójony odświętnie tłum spaceruje wśród tej kolorowej feerii, przy akompaniamencie kanonady. Bowiem tradycja noworoczna są tu petardy, od zupełnie malutkich (nieco większych od szpilki), do całkiem sporych eksplodujących jak granaty. Małe petardy, powiazane w workoczce, pryskają wokół milionami iskier ze wszystkich stron. Petardy są zresztą używane przy okazji każdego święta. Dawniej miały odstraszać złe duchy, teraz w duchy nikt nie wierzy, ale petardy zostały i dudnią przez całą noc święta Tet. Snu tej nocy jest niewiele. A gdy przyjdzie rano trzeba szybko zjeść śniadanie i zacząć składać wizyty. Nawet najdalsi krewni — których jeśli spotyka się w ciągu roku, to tylko przypadkowo — obraża się śmiertelnie jeśli ktoś z rodziny nie złoży im wizyty w święto.

JÓZEF RZESZUT — Wietnam

Nowy Rok różne ma obyczaje

Bawi się całe miasto

Na Węgrzech w czasie nocy sylwestrowej i powitania Nowego Roku odzywają stare zwyczaje ludowe.

W niektórych rejonach wiejskich przetrwał obrządek wrzucania do studni jabłka, obowiązkowo czerwonego. Nie ręczę za skutek, ale podobno gwarantuje to murowane zdrowie przez cały rok... Natomiast powodzenie materialne zapewnia konsumpcja soczewicy. Kto im więcej zje, tym zasobniejszy będzie w nowym roku jego portfel. Innym „niezawodnym” sposobem zdobycia fortuny jest pociągnięcie za ogon prosiaka. W czasie hucznych balów sylwestrowych, kiedy zegar wybije północ, kucharki, owacyjnie witani przez biadujące towarzystwo, wnoszą na salę owego „przedstawiciela” trzody chlewnej i zaczyna się

zabawa, ale bynajmniej nie dla prosiaka. Każdy chce choć dotknąć się zwierzaka, które przeobrazi się kwicząc wyrwana się ku charzowi. Za pociągnięcie prosiaka za ogon inkasuje on co najmniej 20 forintów.

Większość mieszkańców Budapesztu wita Nowy Rok na centralnych ulicach miasta. Weszło to już na stałe do tradycji nadunajskiej stolicy. W noc sylwestrową rozrabiane tłumy dosłownie przelewają się śródmiejskimi bulwarami. Nieznajomi ludzie składają sobie nawzajem serdeczne życzenia „Do siego roku” częstują się winem i obrzucają konfetti. Setki sprzedawców zachwala maseczki, papierowe przybrania głowy w formie fantastycznych kapeluszy, baloniki, gwizdki, piszczałki, trąbki itp. itd. Te karnawałowe akcesoria są masowo nabywane. Rozlega się taka kakaofonia dźwięków, iż człowiekowi wydaje się, że to wszystkie budapeszteńskie karetki pogotowia, wozy straży pożarnej i sa-

rodzice straszą go: Toshi nie przyniesie ci tym razem twego nowego roku i pozostaniesz w tyle za rówieśnikami. Jest to szczególnie dla tutejszych chłopców nie byle jaka groźba, gdyż w Japonii starszeństwo oznacza też przywileje. Nawet wśród rodzeństwa; gdy zwracają się do siebie, obowiązują pełne szacunku akcentowanie: „Starszy bracie”, „Starsza siostrze”. Wbrew rodzicielskim pogroźkom, nigdy jednak nie zdarzyło się, by ktoś prezenty „roku” został pozabawiony. Toteż gdy zegary i dzwony wybiją tu w Sylwestra północ, a na kartce kalendarza pojawi się cyfra 1977, ponad 114 milionów Japończyków automatycznie, niezależnie od daty urodzin postarzą się o jeden rok.

Japończycy, zarówno kobiety, jak i mężczyźni, wydają się młodszy niż w rzeczywistości. Tajemnicą tego — jak twierdzą znawcy — polega na sposobie odżywiania. Posiłki są tu częste, ale nie obfite i niskokaloryczne. Co prawda, na co dzień tutejsza kuchnia powoli upodabnia się do europejskiej, ale w dni uroczyste, a szczególnie już w Nowy Rok królują tradycyjne jado. Ma ono i te zalety, że przygotowane jest na zapas i pałaszuje się je na zimno. Żadne tam mięso, majonezy, słodkie ciasta. Na sylwestrową kolację wodnista zupka (jedynie ciepłe danie), w której pływają takie symbole szczęścia jak galaretki sojowa, grzybek, wodorost, suszona rybka. Później „soba” czyli miseczki ciemnych grzychanych klusek (bez okras) i... idzie się spać, by o świcie odbyć obowiązkową

reguły na ich zapleczu mieści się mieszkalna izba, zawsze ktoś z rodziny dyżuruje, bo, a nuż trafi się klient.

Co Japończycy robią 1, 2 i 3 stycznia? Przede wszystkim w dniach tych ubierają się niezwykle starannie. Panie przywdzieją w ciągu roku mało noszone kimono i u boku męża (rzadka to okazja!), który z dumą prowadzi wystrojone pociechy, idą na przechadzkę i z życzeniami do krewnych i przyjaciół. Pojada się przysmaki (wszędzie te same, pięknie ułożone w pudełkach z laki), rozmawia, plotkują, wyciąga z rodzinnych lamusów tradycyjne gry towarzyskie.

Japończycy cenią też wysiłek fizyczny. Ochoczo biorą udział w robieniu największego, noworocznego przysmaku tzn. „o-mochi”. Jest to rozgotowany ryż, który w drewnianych kadziach ubija się tak długo ciężkimi młotami aż przekształci się w straszliwą ciągutkę. Z tej białej masy formuje się coś w rodzaju bochenków chleba, pięknie udekorowanych kolorowymi, papierowymi lub plastikowymi ozdobami. „O-mochi” kładzie się w domowej, honorowej wnęce obok bukietu kwiatów „ikebana” i oczywiście telewizora. W czasie noworocznych świąt ów zakalec rwie się na kawałki i z ogromną lubością zje.

W Nowy Rok, czyli „O-Shogatsu”, ludzie tu, jak wszędzie na świecie wstępują z nadzieją, że będzie lepszy od tego, który minął. Prowokują szczęście różnymi żartobliwymi, magicznymi zaklęciami. Obiegają wróżbitów.

TADEUSZ RUBACH — Japonia

Z reguły niespokojnie

W książkach można znaleźć wiele interesujących opisów tradycyjnych obrzędów witań Nowego Roku w Szwecji. Niestety... pozostają one już jedynie w książkach. Miliony Szwedów wita obecnie nowy rok gapiąc się w telewizję. Tysiące z nich bije w złości swoje żony — o czym świadczy

rekordowa tego wieczoru liczba wezwań policji do konfliktów rodzinnych.

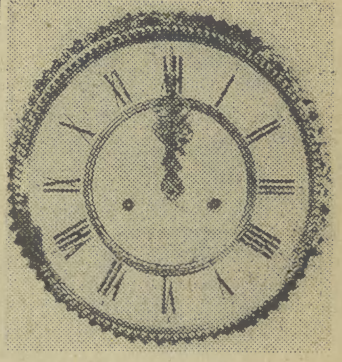
Spokojni na ogół Szwedzi w noc noworoczną szczególnie rozrabiają. Jeszcze w latach sześćdziesiątych wybuchaly w centrum Sztokholmu regularne zamieszki uliczne, do których ściganą armatki wodne i policję konna. Obecnie przedstawiono się

na... zamachy bombowe, które stały się utrapieniem straży pożarnej i policji. W zeszłym roku np. bomba dymna sparaliżowała tuż po północy ruch metra na centralnej stacji Sztokholmu; powysadzano skrzynie z piaskiem i kilka samochodów, a w dzielnicy Stora Essinge tysiące szyb wyleciały od eksplozji bomby.

Wybuchają oczywiście też pożary od ognia sztucznych, a policja ma wiele roboty z pijanymi, których wiek niestety stale się obniża. Sprawozdania z przebiegu nocy noworocznej w Szwecji przypominają — powiedzmy to szczerze — raczej dziwną kronikę masowych wypadków lub rozruchów.

TOMASZ WALAT — Szwecja

WOJCIECH STANKIEWICZ — Budapeszt



Nikt się nie zorientuje, że to znów ja...



Rys. EDWARD LUTCZYN

XXX-lecie krakowskiej PWST

Szkoła tradycji i współczesności teatru

Miara świetności wyższej uczelni są zazwyczaj osiągnięcia naukowe, odkrycia, ilość i jakość opublikowanych przez jej naukowców rozpraw. Są jednak wyższe uczelnie, od których nie oczekuje się odkryć i teoretycznych prac, chociaż często są one owocem ich działalności. Sława tych uczelni mierzona jest przede wszystkim sławą ich wychowanków.

GDY SPORZĄDZIMY listę absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie, to okaże się, że ich nazwiska mówią o tej uczelni niemal wszystko i to w samych superlatywach. Ukończyło ją w ciągu trzydziestu lat 600 osób — aktorów teatrów dramatycznych i lalkowych, artystów estrady, reżyserów. Przynajmniej kilkudziesięciu spośród nich to wybitne indywidualności, ludzie którzy swym dorobkiem artystycznym zasłużyli na nasz podziw i szacunek, których nazwiska pozostaną na trwałe w historii naszych scen.

Wymieńmy choćby kilka: Aleksandra Ślaska, Gustaw

Holoubek, Tadeusz Łonnicki, Andrzej Szczepkowski, Danuta Szaflarska, Halina Gryglaszewska, Izabela Olszewska, Zbigniew Cybulski, Bogumił Kobiela, Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Anna Polony, Wojciech Pszoniak, Jan Nowicki, Jerzy Trela, Jerzy Grotowski, Jerzy Jarocki.

W Polsce istnieją trzy uczelnie teatralne. Wśród nich krakowska jest najliczniejsza, pracująca w fatalnych warunkach lokalowych i mogącą pochwalić się niewątpliwymi sukcesami. Te trzy cechy krakowskiej PWST wymieniam obok siebie nie bez powodu. Są one bowiem wykładnikiem ogromnego, nieczęsto dostrzeganego, wysiłku pedagogów i studentów uczelni. Ślad też powszechne w Szkole zawołanie — nie narzekać tylko pracować.

NIE TE PRZECIEŻ, a w każdym razie nie tylko te elementy wyróżniają krakowską uczelnię. Jest ona spadkobierczynią tradycji teatralnej związanej z Krakowem i znajdującej wyraz przede wszystkim w postawach artystycznych wychowanków Szkoły. Tradycja ta wiąże się niewątpliwie z funkcją Krakowa jako najpoważniejszego ośrodka kultury teatralnej na ziemiach polskich przełomu XIX i XX wieku. Sytuacja polityczna miasta sprawiła, że teatry miały tu większą swobodę działania, że w dość szerokim zakresie podejmować mogły zadania, które dziś nazywamy obywatelskimi. Stąd też wynikał stosunek aktorów do pracy, do teatru i jego znaczenia w kulturze narodowej. Ta właśnie tradycja, przekazywana każdemu nowemu, młodemu adeptowi sztuki aktorskiej stała się koleją rzeczy również udziałem PWST.

Tradycja nie powinna jednak i jak się okazuje wcale nie musi przeszkadzać w ośzukiwaniu stale nowych, możliwie najlepiej do potrzeb współczesnego teatru dostosowanych metod kształcenia przyszłych artystów sceny. W ostatnich latach wprowadzono znaczne zmiany w programie Szkoły, mające na celu możli-

wie szybkie i pełne włączenie jej studentów w tok normalnego życia teatralnego. Fakt utworzenia przed 4 laty wydziału reżyserii, wpłynął na całokształt procesu dydaktycznego Szkoły. Konieczność wprowadzenia szeregu nowych przedmiotów teoretycznych spowodowała silniejsze niż dotychczas związki ze środowiskiem naukowym miasta, głównie z Uniwersytetem Jagiellońskim. Znacznemu ożywieniu uległy również kontakty z innymi uczelniami artystycznymi — ASP i PWSM.

WSZYSTKIE TE zmiany wprowadzą do włączenia Szkoły w całokształt życia kulturalnego i życia teatralnego miasta. Nie bez znaczenia jest również fakt, że rektor Szkoły, Jerzy Krasowski, jest jednocześnie kierownikiem artystycznym Teatru im. J. Słowackiego. Ta unia personalna Szkoły i Teatru rzutuje bez wątpienia na tok kształcenia studentów zarówno wydziału aktorskiego jak i reżyserkiego. Efekty tych przemian, które wymagały od pedagogów i studentów wysiłku dodatkowego to choćby reżyserkie i aktorskie debiuty na scenie Teatru „Miniatura”.

Jakkolwiek jednak bliskie byłoby związki Szkoły i teatru to przecież jej ukończenie nie gwarantuje jeszcze świetnej kariery aktorskiej czy reżyserkiej. I nie na tym chyba zadanie Szkoły polega. Każdy artysta rozwija się w ciągu lat pracy, doskonalenia się, w miarę zdobywanego doświadczenia. Aby jednak było to możliwe niezbędne są mu pewne zasady, wiedza, umiejętność dokonywania właściwego wyboru, jednym słowem podstawa, na których można budować własną, artystyczną osobowość. Te podstawy to właśnie sprawa Szkoły. To dostarczenie młodym ludziom pewnej metody, niezbędnej wiedzy i samowiedzy, umiejętności pracy.

WTYM MIEJSCU warto raz jeszcze powrócić do absolwentów Szkoły. Ich kariery artystyczne są bowiem najlepszym dowodem na to, że rozpoczęli je z cennym i użytecznym zapasem wiedzy. Szkoła, która ich do zawodu przygotowała ma wszelkie powody do dumy, bowiem wspólny trud studentów i nauczycieli owocuje w postaci zjawisk i wydarzeń ważnych dla polskiej sztuki i kultury.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

Prawdziwymi skarbami woj. nowosądeckiego są przyroda i wtopione w krajobraz zabytki architektury. Zabytków architektury i budownictwa woj. nowosądeckie ma 1500. Aż w 25 miejscowościach zachowały się unikatowe zabytkowe struktury przestrzenne i zespoły zabytkowe. W rejestrach figuruje ponadto kilkanaście tysięcy tzw. ruchomych zabytków sztuki — malarstwa i rzeźby oraz zabytków artystycznego rzemiosła.

Interesujące zamierzenia wiąże władze konserwatorskie województwa z takimi miejscowościami, jak Zakopane, Krynica, Szczawnica-Krościenko, Rabka, Nowy Targ. Chronione będą także słynne zabytki budownictwa regionalnego wsie — Chocholów, Szaflary, Krem-pachy, Frydman, Szymbark, Bartne i inne.

Woj. nowosądeckie ma długofalowy program ochrony zabytków sięgający roku 1990. Uwzględnia on konkretne zadania oraz formy i sposoby ratowania skar-

Skarby Nowosądecki

bów kultury i historii. Np. remont konserwatorskim, bieżącym i kapitalnym, w tym 5-leciu poddanych zostanie ponad sto obiektów i zespołów zabytkowych. Mówi się w programie, że obiekty nie zagospodarowane lub źle użytkowane zostaną przekazane nowym gospodarzom, a przede wszystkim Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Turystycznej w Nowym Sączu, do zagospodarowania na cele turystyczne.

I tu przykład współdziałania władz konserwatorskich z przedsiębiorstwem turystycznym. Wsie Lipnica Wielka i Orawka staną się przykładowymi wsiami turystycznymi, nie tracąc przy tym walorów zabytkowej zabudowy. W Łopusznej przy powstającym skansenie oraz na obrzeżach projektowanego zalewu w Klimkówce niedaleko Gorlic powstaną osady turystyczne, do których przeniesie się zabytkowe obiekty z terenów zbiorników wodnych w Czorsztynie i Klimkówce.

CO MASZ NA MYŚLI

Fragmenty większej całości

Niedziela XXIX

Ito znów wkraczamy w kolejny rok. Wyznaczają go teraz dwie siódemki — czyżby zapowiedź jakiegoś magicznego szczęścia, cudu mniemanego, co ludzi czeka i na duchu krzepi? Oby, oby. Z nowym rokiem — o nowym debiucie, nowym pisarzu chciałbym tu parę słów powiedzieć. Debiut nazywa się „Zabawa w głuchy telefon”, autorem jest Janusz Anderman, któremu nowy rok dodał, jak nam wszystkim, roku w życiorysie, i ma odtąd lat 28, czyli niby jest jeszcze młody, ale już jakby nie najmłodszy, bo u nas debiutują wcale nie najmłodszy, ale ci, którzy szybciej wyprastają z młodości niż ich książki z wydawnictw.

Ta nieduża książeczka, powieść, a właściwie mikropowieść, uzyskała w roku 1975 wyróżnienie w konkursie wydawnictwa „Czytelnik” na debiut, ale to wcale nie jest istotne. Istotne jest to, że „Zabawa w głuchy telefon” prezentuje prawdziwego pisarza. Nie wiem, co to jest „prawdziwy pisarz”, tak jak np. nie wiem, co to jest „prawdziwy aktor” czy „prawdziwy bohater”, to znaczy nie umiem precyzyjnie i przekonująco wypowiedzieć się ani w mowie, ani w piśmie na ten temat. Moja wiedza jest czysto intuicyjna, wypływa z moich dusznych bebeczków, z nerwów, zółdka, strzykania w głowie i wielu tym podobnych, całkiem śmiesznych i nie pojętych dla kogokolwiek objawów (przypuszczam, że każdy ma takie swoje prywatne objawy, niepodzielne i dla innych śmieszne).

Ale należy się wyjaśnienie, mimo wszystko. Otóż co innego „prawdziwy pisarz” a

co innego dobra książka, choć, co tu ukrywać, pojęcia te zazwyczaj śladają w parze. „Zabawa w głuchy telefon” jest na przykład książką dobrą, co wcale nie znaczy, że doskonałą, czyli idealną. Podoba mi się w niej, dajmy na to, sposób opisywania świata, w jakim porusza się bohater. Ścisłej mówiąc, podoba mi się język tej książki, giętki i prekli, barwny i bogaty, z leciutko zaznaczoną poetyckością, który przylega do opisywanych wydarzeń jak skóra do mięsa i mięśni. Jest to język kiedy trzeba potoczny, kiedy trzeba liryczny, wulgarny, cwaniacki, refleksyjny, gniewny, nostalgiczny, urzędniczy, kawiarzany, belferski, knajpiany, tramwajowy, dzienny i nocny, twardy i lekki, i tak dalej, i tak dalej. Żywy język współczesności nam współczesnej, który dowodzi szczególniej wrażliwości ucha u autora, i pod tym względem zabawa w głuchy telefon jest doskonale słyszalna.

Podoba mi się w tej powieści jej bohater i narrator jednocześnie, nigdzie wprost nie nazwany, raz występujący jako „ja”, raz jako „oni”, na zmianę, bo człowiekowi temu, jak wielu jeszcze ludziom na kuli ziemskiej, brak prawdziwego poczucia tożsamości, pojawiającego się zazwyczaj wtedy, gdy człowiek wie, po co żyje, gdzie żyje, z kim żyje, za co żyje i z czego żyje. Bohater-narrator powieści Andermana nie jest pewien tego wszystkiego, a nawet więcej — nie jest pewien prawie niczego. Jest jeszcze jednym (i tu niestety autor nie zgrzeszył całkowicie oryginalnością) egzemplarzem ludzkim znanym z opowiadań Ernesta Hemingwaya, Marka Hłaski oraz na przykład Edwarda Stachury, to znaczy takim wolnym ptakiem z lekko przetrzęconymi skrzydłami, uczącym się latać w ołowianym powietrzu; raczej bez rodziny, z paroma przyjaciółmi, przeważnie bez grosza przy duszy, hołdujący w sercu głęboką, nie spełnioną miłością, lubiący pogadać przy piwie z nieznanym wykołajeńcem (który jest mu bratem), jeżdżący tramwajem bez celu po wielkim mieście, z natury obywatel, z przekonania miłośnik prawdy i uczciwości, zaś wróg szmatławstwa i draństwa.

I jeśli coś mi się w tej książce nie podoba, a raczej czego mi w niej brakuje, to tego, żeby coś z tego wszystkiego wynikało. Żeby była jakaś duża sprawa i duża odpowiedzialność, duży problem i duże rozwiązanie. Żeby wszystko w ogóle było większe. Żeby ten świat, jaki zapisany jest w książce, przestał być fragmentami większej całości, a stał się tą całością. Co, jeśli się nie myli, jest raczej skierowane pod adresem przyszłych utworów Andermana, w związku z czym pretensje do „Głuchego telefonu” mogą pozostać bez odpowiedzi.

TADEUSZ NYCZEK

Janusz Anderman: Zabawa w głuchy telefon. Czytelnik 1976.

Na planie — „Śmierć prezydenta”

Rozmowa ze Zdzisławem Mrożewskim

Reżyser Jerzy Kawalerowicz rozpoczął nakręcanie zdjęć do filmu „Śmierć prezydenta”, ukazującego dramatyczny epizod w dziejach naszego narodu, jakim było zabójstwo Gabriela Narutowicza. Postać tytułową gra Zdzisław Mrożewski, z którym rozmawia dziennikarz PAP.

— Pyta się pan jak czuje się w roli prezydenta Narutowicza? Chyba trochę tak jak Narutowicz po wyborze na prezydenta... Przede mną ogrom pracy i ogrom odpowiedzialności, związanej z wiernym przedstawieniem tej postaci. Trudno coś więcej powiedzieć, jestem dopiero po dwóch dniach zdjęć i, jak na razie, te pierwsze sceny — przejażdżka konna po Łazienkach — nie były szczególnie męczące.

— Kulminacja nastąpi na stopniach „Zachęty”, kiedy sfanatyzowany endeck — Eligiusz Niewiadomski, odda śmiertelne strzały?

— Będzie to kulminacyjna scena filmu, jednak chyba nie najtrudniejsza scena dla mnie. Z pewnością więcej napięcia i trudności kosztować będą takie sceny, jak choćby rozmowa ze Stanisławem Thugutem — prezesem Klubu Poselskiego PSL „Wyzwolenie”, w której waży się decy-

zja kandydowania przez Narutowicza na stanowisko prezydenta. Trzeba dobrze wygrać wszystkie niepewności i wahania w związku z tą decyzją. Niełatwo też będzie zagrać scenę po wyborze, w której Narutowicz otrzymuje pogroźki i listy pełne oszczerstw i pozostaje w Belwederze samotny, skazany sam na siebie.

— Czy przypomina pan sobie wydarzenia z tamtych lat?

— W 1922 roku, a więc 54 lata temu, byłem jeszcze małym chłopcem tak, że samych wydarzeń nie pamiętam, ale ponieważ mój stryj — Leonard Mrożewski — był posłem do Sejmu z ugrupowania Leopolda Skulskiego, w domu często rozmawiało się na tematy polityczne. Pamiętam jedynie smutną i ciężką atmosferę tamtych dni.

— Jak zaznajamiał się pan z postacią prezydenta?

— Głównym źródłem były udostępnione ekipie realizacyjnej pamiętniki Tadeusza Hołówni, które zawierają szczegółowy życiorys prezydenta. Czytam też „Księżkę pamiątkową” ze wspomnieniami ludzi, którzy stykali się z nim.

— Jakie cechy postaci, które pan odtwarza, najbardziej panu odpowiadają?

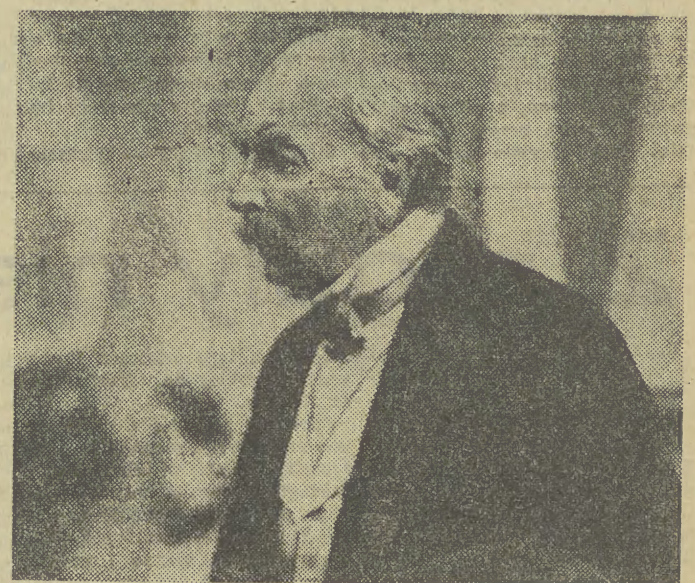
— To, że potrafił patrzeć ze zrozumieniem nawet na swoich wrogów. Wpływało to — jak sądzę — z jego ufności do ludzi.

— Podobno występował pan w tej roli bez charakterystyki?

— Poza wąsikiem, który w tym czasie był modny, a którego nie noszę. Ponoć jestem podobny do prezydenta. Z domu przed

wojną zapamiętałem zdjęcie dwóch braci — mojego ojca i stryja. Na tej fotografii ojciec wygląda tak, jakby był bliźniaczym bratem Narutowicza. Rysy twarzy wprost identyczne. Ponieważ podobieństwo moje do ojca jest duże, chyba więc trochę przypominam Narutowicza...

Rozmawiał: MAREK GAJEWSKI



Czas zawsze mierzony

Krótką historia godzinników

Mity różnych ludów starożytnych świadczą o tym, że ludzkość od niepamiętnych czasów starała się mierzyć miniony czas. Starożytni mierzili czas przy pomocy zegarów słonecznych, piaskowych i wodnych. Wszystkie przetrwały do wieków średnich, a piaskowe klepsydry i słoneczne — aż do czasów nowożytnych.

Najstarszym zegarem czyli godzinnikiem (w języku staropolskim zegarmistrza zwano godziniarzem, zegarmistrzostwo — godziniarstwem, a zegar — godzinnikiem) wieżowym w Polsce był zegar na wieży kościoła N. M. Panny w Krakowie, o którym są wzmianki od roku 1390 w „Najstarszych księgach miasta Krakowa”. Zegar Mariacki istniał jeszcze w XVII wieku. Opis jego z czasów Jana Kazimierza mówi, że jest „w Krakowie przy kościele farnym Panny Marji, na wieży zegar piękną akkomodowany inwencją. Najprzód każdego dnia globus miesięczny obraca się, wszystkie każdego miesiąca

wyrażający kwadry, przytem są 2 niemałe statuy, więc za każdą godziną jedna z nich dzwoni i zębami, jakoby liząc uderza, pokąd bić nie przestanie. Ten zegar jest cały, który po zachodzie słońca zawsze, tak w lecie, jako i zimą każdego czasu godzin 24 wybija jednakowym ciągiem”. Zegar ten został prawdopodobnie usunięty równocześnie z założeniem zegara słonecznego na południowej stronie kościoła w roku 1688.

Oprócz zegara Mariackiego były jeszcze dwa zegary wieżowe w Krakowie w XVI wieku. Jeden ratuszowy, sprowadzony z Norymbergi w XV wieku, zdobny w dwa anioły. Spłonął on w roku 1630 od pioruna w trzy lata później. Przedostatni zegar pochodził z daru w roku 1906. Zegar zdjęto w czasie wojny światowej, a po okazaniu się niezdatnym do naprawy, zastąpiono go nowym w roku 1926 produktem jedynej krajowej fabryki zegarów wieżowych w Krośnie.

Drugi zegar ustawiony został na wieży Katedry Wawelskiej w roku 1521, stąd zwanej zegarową. Przy naprawie w roku 1864 podany wymiar tarczy miedzianej zegara opiewał na 8 łokci w przecięciu średnicy (wg „Encyklopedii staropolskiej” Zygmunta Glogera długość jednego łokcia wynosi 57,5 centymetra).

Ratusz Kazimierski w Krakowie również otrzymał zegar wieżowy, prawdopodobnie zaraz po wybudowaniu wieży u schyłku XVI wieku.

Na wczesne przyjęcie się zegarów z mechanizmem kółkowym wskazuje istnienie zegarmistrzów. W Krakowie znany był Tomasz w roku 1412, który miał dom przy ulicy Grodz-

kiej, w Nowym Sączu w roku 1491 pracował Jan Woszczak.

Prócz zegarów wieżowych i astronomicznych zasługują na uwagę zegary stojące i ściennie. W skarbcu katedralnym na Wawelu pokazują zegar stojący, ozdobny, złożony podobno przez Zygmunta Starego. Gabinet archeologiczny uniwersytetu krakowskiego posiada zegar, który należał do Zygmunta Augusta w kształcie wieży, brązowy, złożony, z orłem Zygmuntońskim i Pogonią. Prawdopodobnie robił go zegarmistrz nadworny króla, Janusz. Nuncjusz Bongiovani widział na dworze tegoż króla zegary wielkości człowieka, z figurami. Zapewne figury te poruszały odpowiednio skonstruowany mechanizm. Znane bowiem były u nas i za granicą zegary stojące (wiek XVI—XVIII), a także ściennie (od XVIII w.) z mechanizmem obrazowym. W. Pol opisał w swym poemacie „Hetmańskie pachole” okazały zegar stojący z dworu hetmana Tarnowskiego (w. XVI). Zegar ten prócz godzin pokazywał obrazy z dziejów Starego i Nowego Zakonu. Zygmunt III Waza miał darować nuncjuszowi Gaetano zegar w kształcie świątyni, w której z uderzeniem godziny poruszała się procesja papieska. Sam Zygmunt Waza często — podobnie jak Zygmunt Stary — bawił się zegarmistrzostwem; było to upodobanie częste u ówczesnych monarchów.

Kitowicz Jędrzej w „Opisie obyczajów i zwyczajów za Augusta III” daje cały rozdział o zegarach i zegarkach, w którym czytamy o zegarach ściennych, że były „po domach partykularnych, a najwięcej księżych i wziętych początek pod panowaniem Augusta III, majstrami ich byli młynarze Sasi.

Zegary szafkowe miały mechanizm grający. Mickiewicz mówi w „Panu Tadeuszu” o zegarze, który wygrał Mazurek Dąbrowskiego, a

Moniuszko stworzył nawet arię kurantową w „Strasznym dworze”.

Kieszonkowe zegarki wynalazł norymberczyk Piotr Hele (1480—1542) Z powodu swego kształtu zwały się jajkami norymberskimi. W Polsce zwano je pektoralikami. Nosili je u nas za czasów saskich ludzie zamożniejsi, w kieszeniach, mężczyźni z taśmą, damy z wstążką, z przywieszonymi do nich dewizkami, czyli „wisadłami” (brelokami). Im więcej ich kto miał, tym bardziej był poważany. Łańcuszki noszono na wierzchu, zegarek wkładając za kontusz lub w stroju niemieckim do kieszonki u spodni.

W wieku XIX i XX udoskonalono zegary i zegarki. Zegarmistrzostwo stanowi dziś poważną gałąź przemysłu w niektórych krajach. Zasłużoną sławą cieszą się zegarki szwajcarskie. Mało kto wie, że sławę tu ugruntowali Polacy osiadli w Genewie po roku 1831. Byli to: Bandurski, Czepek, Gostkowski i Patek.

Opr. EMIL BIELA



Zegar słoneczny na jednej z bocznych ścian kościoła Mariackiego od strony pl. Mariackiego.

Fot. J. LEWICKI

Najpiękniejszy kalendarz

Ponoć za najpiękniejszy kalendarz świata historycy sztuki uznają dzieło francuskich miniaturzystów, braci Limburgów żyjących na przełomie XV i XVI w. Byli oni nadwornymi malarzami burgundzkiego księcia Jana de Berry. Na jego to zlecenie artyści wykonali zbiór 100 miniatur w tym 12 ilustracji pn. Kalendarz.

Ilustracje przedstawiają 12 miesięcy roku, na każdej z nich namalowany jest odpowiedni znak Zodiaku, oraz przepięknie wykonane scenki rodzajowe na tle zmieniającej się przyrody. Miniaturzyści przedstawili np. wieśniaków pracujących w polu, rycerzy jadących na polowanie itd.

Kalendarz ten znajduje się we francuskim muzeum w Chantilly. (d)

Unikatowe obrazy z powierzchni Marsa

Czy „Czerwona Planeta” naprawdę nas rozczarowała?

Z Marsiem wiązaliśmy największe nadzieje w odnalezieniu pozaziemskiej cywilizacji. Ta migocząca różnymi barwami planeta pasjonowała astronomów całego świata jeszcze pod koniec ub. stulecia. Zaobserwowane na powierzchni Marsa za pomocą teleskopów regularne linie (względnie smugi) pobudzały wyobraźnię naukowców dopatrujących się w tym zjawisku dzieła rozumnych istot. Owe „marsjańskie kanały” były jednak tylko hipotezą.

Rozpoczęte przed 15 laty badania „Czerwonej Planety” przy użyciu stacji międzyplanetarnych stopniowo przynosiły rozwiązanie tej pasjonującej ludzkość zagadki. Już w listopadzie 1962 r. wystartowała w kierunku Marsa radziecka sonda kosmiczna „Mars-1”. Podobne próby podjęli Amerykanie, wysyłając w okolice tej planety sondy kosmiczne typu „Mariner”. W 1971 r. radzieckie stacje „Mars-2” i „Mars-3” dokonały zdjęć tej planety i osiadły na jej powierzchni, a dwa lata później podążyła ich śladem cała już eskadra złożona z czterech sond typu „Mars”. Niemal równolegle wystartowały na „Czerwoną Planetę” dalsze sondy typu „Mariner”. Wszystkie te uświłowienia kosmicznych potęg nie przyniosły jednak jednoznacznej odpowiedzi na temat istnienia życia organicznego na Marsie.

Oddajmy jednak głos znanemu astronomowi krakowskiemu — doc. dr KAZIMIERZOWI KORDYLEWSKIEMU, który niedawno otrzymał w ramach współpracy naukowej serię unikatowych zdjęć dokonanych przez laboratoria kosmiczne „Viking-1” i „Viking-2” oraz zna najnowsze ekspertyzy badań marsjańskiego gruntu.

BEZ FANTAZJI

W lipcu i wrześniu br. wylądowały na powierzchni Marsa dwie amerykańskie sondy kosmiczne „Viking-1” i „Viking-2”, które dzięki znajdującym się na ich pokładach urządzeniom będą mogły prawdopodobnie przez dwa lata przesyłać na Ziemię cenne informacje naukowe. Już po upływie kilku tygodni pracy tych sond otrzymano dostateczny zasób wiadomości, aby zasadniczo zmienić swój dotychczasowy pogląd na temat tej planety. Ciemne plamy na powierzchni Marsa — to skały dochodzące niekiedy do 20 km wysoko-

ści. Jasne plamy są natomiast pustynnymi równinami pokrytymi czerwonym pyłem i dużą ilością skalnych okruchów.

Nie wykryto do tej pory żadnych śladów życia, ani związków organicznych świadczących o jego dawnym istnieniu. Nie ma też wody w rozumianej przez nas postaci. Niski procent pary wodnej (która znajduje się przecie w każdym „najsuchszych” nawet kryształach) powoduje natomiast przy zmianach temperatur (od -20 do -80 st. C) ułatnianie się jej do marsjańskiej atmosfery. Przeważnie nocą pojawiają się więc nad niektórymi obszarami tej planety cienkie obłoki. Powstają również na Marsie silne wiatry dochodzące do 400 km na godzinę, które przenoszą z miejsca na miejsce sypanki piaski i powodują pyłowe zamiecie.

WYMARŁA PLANETA

Rok marsjański trwa dwa razy dłużej niż na Ziemi. Atmosfera jest bardzo rozrzedzona. Jej skład to: 0,5 proc. tlenu, 95 proc. dwutlenku węgla (CO₂), 3 proc. azotu i 1,5 proc. innych gazów. Ciśnienie wynosi 0,01 atm. Człowiek stając na Marsie będzie 3 razy lżejszy niż na Ziemi.

Dzięki uzyskaniu doskonałej jakości zdjęć (również kolorowych) można zorientować się, że to wszystko, co znajduje się na tej planecie, jest bardzo stare. Rozrzucane na pustynnych obszarach kamienie mają dwojaki rodowód. Te bardziej okrągłe i porwane są pochodzenia wulkanicznego, natomiast okruchy skalne o ostrych kształtach zostały rozrzucone po uderzeniach meteoroidów. Sejsmografy „Vikingów” nie zanotowały obecnie żadnych wstrząsów. Można się więc domyślać, że wulkany na Marsie działały wiele milionów, a nawet miliardów lat temu, a masowe upadki meteoroidów na powierzchnię Marsa miały również miejsce dawno, dawno temu, być może w wyniku zai-

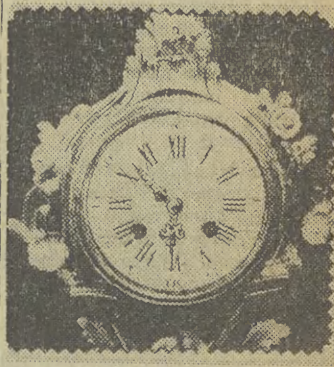
CO MÓWIĄ ZDJĘCIA?

Najbardziej sensacyjnym odkryciem, jakiego zdołano dokonać na podstawie analizy zdjęć, są ślady działania erozji wodnej sprzed miliardów lat. Na fotografiach powiększonych za pomocą epidiaskopu przez dr Kordylewskiego widać wyraźnie rozmyte rzeki, które kiedyś krętymi liniami opływały stożki wulkanów, tworzyły podłużne wyspy z naniesionego szlamu i rozlewały się w postaci jezior i mórz. Widoczne są również potężne zapadliny (do głębokości kilku kilometrów) powstałe na skutek zapadania się ładu. Zjawisko to mogło mieć miejsce przy rozmrażaniu się zmarzlin pod wpływem temperatur i znajdujących się w gruncie pierwiastków radioaktywnych. Zmarzliny takie występują i dzisiaj pod powierzchnią Marsa, a na biegunach planety wychodzą na jej powierzchnię.

Nie można zatem w pełni wykluczyć istnienia na Marsie żywych organizmów. Być może życie istniało tu w innego rodzaju związkach organicznych, do badań których laboratoria „Vikingów” nie zostały odpowiednio dostosowane. A więc — czy naprawdę „Czerwona Planeta” nas rozczarowała?

Odpowiedź na to pytanie dać kolejne badania marsjańskiego gruntu prowadzone przy użyciu jeszcze doskonalszych przyrządów. Jedno jest dzisiaj pewne: Mars jest kamienną pustynią, a jeśli istniały na niej jakieś formy życia, to było to przed kilkoma, albo więcej miliardami lat.

ADAM ŻARNOWSKI



„Większa niż w cukrze

TANIEC TO, jeśli wierzyć encyklopedii, „...układ ruchów i gestów człowieka... wykonywanych zazwyczaj przy akompaniamencie muzyki”. Kojarzy się zwykle z czymś przyjemnym, wesołym, z zabawą. Nie zawsze jednak tak było.

W starożytności tańce były elementem obrzędów kultowych, dopiero dużo później przekształciły się w towarzyską rozrywkę, którą już w średniowieczu z ochotą i często uprawiano.

Tańczono w karczmach i w salonach, zwłaszcza chętnie płaśły niewiasty. „Większa niż w cukrze jest rozkosz w teneczku, gdy się przy grzeczonym skacze pacholeczku” — tak owo upodobanie przekazuje nam dawna satyra.

W POLSCE już przed wie-

Naszemu ognistym tancerzom nie wystarczył jednak ten dostojny i poważny taniec, w XVII i XVIII wieku dużym powodzeniem cieszył się więc skoczny „krakowiak”, szybki „goniony”, wywodzący się z Włoch „galar-da”. W tym też czasie, wraz z modą francuską, zawitały

jest rozkosz w taneczku,

na nasze bale: „menuet”, „kadryl”, „gawot”, a także angielski „anglez”. Nie zdobyły większej popularności — zbyt były skomplikowane i trudne.

W tym samym czasie radosny, lekki „mazur” zdobył serca wszystkich i kreowano

wet królowie skoro w kronikach zachowały się wzmianki o tańcach w czasie koronacji Kazimierza Wielkiego, a i królowa Jadwiga na spotkaniach z Wilhelmem w krążgankach francuskańskich, jak pisze Długosz, również szła w tany. Królewicz Zygmunt (późniejszy Zyg-

munt Stary) na zabawie u mieszczańca krakowskiego Kacpra Bara — wg relacji kanonika Górskiego do Dantyszka — wziął udział w tańcach. Świetnym tancerzem był Stanisław August, podobnie książę Józef Poniatowski. I CHOCIAŻ moraliseci w

go zgodnie na taniec narodowy.

OPRÓCZ wymienionych znane były tańce: typowe dla wsi — „maciej”, „lipka”, mieszczańskie — „szewc”, „piekarz”, a także kozackie, cygańskie, wojskowe, jak również „żartobliwe”, gdzie płaś łączono z towarzyską zabawą, śmieszными gestami lub minami.

Nie gardzili tą zabawą na-

różnych okresach ganili tę przyziemną rozrywkę, bo — jak grzmiał ksiądz Wujek — „...tam wszeteczne namowy, śpiewania, całowania...”, przy każdej okazji, a nawet i bez niej, aby tylko gdzieś zagrało, puszczano się ochocho w tany.

I tak — mamy nadzieję — będzie w rozpoczynającym się właśnie karnawale.

CZESŁAWA MILER

skacze pacholeczku...”

gdy się przy grzeczonym

kami rozwijała się muzyka taneczna, zaś tańce nasze popularne były nawet za granicą.

Każda grupa społeczna posiadała swoje charakterystyczne tańce, najpopularniejszym jednak, przyjętym przez wszystkich, był „polonez”; jego odmiany, jak: „polski”, „wielki”, „chodzony”, „klaskany”, pochodziły od ludowego „pieszogo”. Klasyczny polonez trwał nieraz nawet kilka godzin, przy wórze śpiewu i przyspiewek przeplatanych krótkimi przerwami na toasty.



To wszystko wykonał pan Stefan Przebindowski z karmelu, nie tylko róże i owoce, ale również plecione koszyki, także figurkę boya hotelowego.

Fot. JADWIGA RUBIŚ

W karmelu rzeźbione

Wziąć cukier grysikowy i gotować go w rondlu (nie mieszać zbyt energicznie) z małą ilością wody i z dodatkiem syropu kartoflaneo, aż do uzyskania temperatury około 140 st. C. Pod koniec gotowania dodać trochę zielonego barwnika spożywczego. Uzyskany w ten sposób zielony karmel wylać na marmur posmarowany tłuszczem i pociąć na niewielkie kawałki. Trzeba postępować szybko, bo gdy karmel wystygnie — stanie się krucho. Każdy kawałek karmelu rozgrzewać nad równomiernym płomieniem palnika — do konsystencji plastycznej. Gdy karmel jest już miękki i palcem podatny, uadać mu dłońmi kształt liścia.

Nauka rozpoczęła się właśnie od wykonywania... zielonych liści, potem przyszła kolej na dekoracje coraz trudniejsze. Gdy koledzy udawali się po pracy do domów, pan Stefan zostawał w pustej pracowni, by w ciszy i spokoju spędzać nad karmelem całe długie godziny.

Wreszcie — sukces. W 1969 roku 29-letni wówczas Stefan Przebindowski zdobył złoty medal na międzynarodowym konkursie gastronomicznym w Torquay w Wielkiej Brytanii. Startował wraz z przedstawicielami dziewięciu państw w „zdobniczej konkurencji”. Anglicy wykonali z karmelu królewską koronę, były również flakony z kwiatami i wyczarowane w cukrze piramidy, ale i nagroda przypadła krakowianinowi. Jurorów zachwycił, wykonany przez pana Stefana, serwis do kawy na 12 osób. Filiżanki, spodeczki, dwa dzbanki (duży i mały), cukiernica i taca, były w kolorze białej porcelany, na nich polskie polne kwiaty, namalowane pędzlem i farbą.

Dawnymi czasy na wielkie okazje cukiernicy robili z karmelu różne cuda-cudenia, jak piętrowe dekoracje tortów, jak lądzkie, fontanny, wielkanocne baranki. Dziś coraz mniej przedstawicieli cukierniczego zawodu specjalizuje się w tej pracochłonnej dziedzinie; zdobnicza sztuka cukiernicza powoli zamiera. Już tylko nieliczni, jak Stefan Przebindowski, podtrzymują tradycję. (lov)

Powyzsze warunki zostały spełnione w przypadku p. Stefana Przebindowskiego, kierownika pracowni cukierniczej Hotelu „Holiday Inn” w Krakowie. Pracując poprzednio w „Cracovii” miał pan Stefan znakomitych mistrzów w osobach Jana War-kowskiego i Stefana Jaśkiewicza, ówczesnych szefów pracowni cukierniczej w Hotelu przy al. Puskina. To oni rozbudzili zainteresowania zdobnicze pana Stefana.

Zamiast szampana

Ponieważ wszystko jest teraz w stylu retro (nawet „Tęgodawa” w „Kijowie”) więc może w sylwestrową noc — zamiast szampana — podamy gościom poncz, którym raczono się w dość już zamierzchłych czasach? Oto przepis na poncz domowy:

Pokrajać w talarki 2-4 cytryna wraz (z umyta!) skórką, włożyć do dużej wazy, zasypać cukrem i zalać szklanką rumu, lub spirytusu. Odstawić na godzinę.

Litr świeżo zaparzonej herbaty zmieszać z litrem wytrawnego wina, zagotować i tym wrzątkiem zalać cytryny w wazie. Dobrze jest dodać sok z pomarańczy i trochę konfitur truskawkowych.

Poncz pije się na gorąco.

Kanarek: Istota nieznaną

ŚPIEWACY po tysiąc złotych

Złota ruchliwa kuleczka, która śpiewa. Oto kanarek. Wystarczy mu kilka kropli wody, parę ziarenek rzepiku lub kanaru, nasionko lnu albo konopi i już jest po okiedzie.

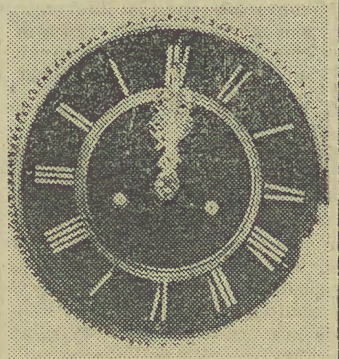
Kanarki zawdzięcza Europa Hiszpanom, którzy po zajęciu w roku 1478 Wysp — oczywiście Kanaryjskich, sprowadzili do swej ojczyzny pierwszą partię schwytych ptaków. Moda „na kanarki” opanowała pałace, dwory, mieszczańskie siedziby, dotarła nawet do wiejskich chat najpierw Hiszpanii, następnie Francji, Włoch, Niderlandów i Niemiec. Zrodził się nowy zawód: hodowcy i handlarza egzotycznych ptaków.

NAJSTARSZE, posiadające status organizacyjny, koło hodowców kanarków na ziemiach polskich założono w Poznaniu w roku 1902. W siedem lat później stowarzyszenie podobne powstało w Chorzwie, wkrótce po tym w Katowicach, gdzie dzisiaj przy ul. Zwirki i Wigury mieści się siedziba Zarządu Głównego Polskiego Związku Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych.

Fakt, iż właśnie Katowice stanowią centrum organizacyjne hodowców wynika ze swej geografii ludzkich pasji. Tak się bowiem złożyło, iż właśnie mieszkańcy Śląska i Zagłębia, głównie górnicy, szczególnie upodobali sobie egzotycznego ptaszka.

Związek zrzesza aktualnie około 2,5 tysiąca hodowców, cztery razy tyle osób hoduje kanarki „prywatnie”, ileś tam tysięcy po prostu „trzymają” parę lub dwie w klatce.

KANAREK kanarkowi nie równy. Zwyczajowo najwyższą cenę się kanarki z grupy śpiewających, są przeciwieście cenne i kanarki nieśpiewające, tzw. kolorowe, fascynujące upierzeniem oraz kanarki kształtne, których budowa stanowi o „dobrym pochodzeniu”. „Tradycyjny” żółty kolor piórek upiękaszony zieloną czy popielatą plisną cechuje tylko jedną z odmian. Są bowiem kanarki czerwone i brunatne, popielatosrebrne, kanarki albinosy, pstrokate, z kolorowymi



fantazyjnymi czubkami na łebkach.

Amatorzy za kanarką „z dobrej rodziny”, pięknie śpiewającego, dobrze wytrenowanego (!) przez hodowcę, płać powyżej 1000 złotych. Medaliści, laureaci krajowych czy nawet międzynarodowych konkursów kosztują jeszcze więcej.

SAMICZKA wysiaduje jajka w klatce lęgowo-hodowlanej. Gdy młode podrosną, zmniejszają, przenosi się całe rodziny do klatek lotnych, znacznie większych, często olbrzymich, których objętość umożliwia ptakom w miarę swobodne latanie.

Wychów drobiazgu kończy się mniej więcej w czerwcu, lipcu i sierpniu to miesiące pobytu w klatkach lotnych, następną przeprowadzka prowadzi ku klatkom szkoleniowym.

Przez cały okres „treningu” klatki są przysłonięte. Zastony imitują noc. Dwa razy dziennie hodowca na pół godziny odsłania klatki. „Dzień” pobudza ptaki do śpiewu. Powtarzając zabieg przez kolejne tygodnie uzyskuje się wytworzenie u trenowanych samczyków — bo śpiewają wyłącznie panowie! — odruchu warunkowego: odsłonięcia klatki — aria w czterech turach!

TURA to swoisty odpowiednik oktawy. Znawcy potrafią bez trudu określić, czy kanarkowy solista swobodnie opanował trzy, czy cztery — idealnie — tury. W tak zwanej turze ciąglej wyróżnia się turkot basowy, jest tura falowana — taka kanarkowa koloratura, jest tura cięta z „dzwoneczkiem dętym” i „fletem”. Cztery tury, czyli cztery tonacje głosowe, charakteryzują kanarki harceńskie.

Kanarek śpiewający śpiewa z dziobkiem... zamkniętym. Kanarek nieśpiewający także śpiewa, ale z dziobem otwartym. Już nie tak pięknie.

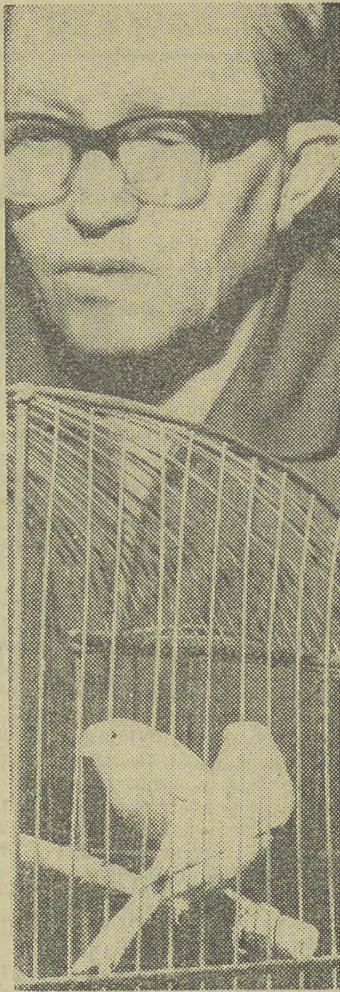
TRADYCYJNIE w listopadzie organizowane są oddziałowe konkursy hodowców. Każdy z nich wystawić może nie więcej jak 4 kolekcje, z których każda składa się z 4 „reprezentan-

tów”. Eksperti punktują śpiew ptaków śpiewających, kształt i barwę upierzenia w klasie ptaków nieśpiewających. Najwyższa nota — 90 punktów, w sumie więc za kolekcję uzyskać można 360 punktów. Jeśli jednak kanarkowa czwórka zdobędzie łącznie 324 punkty uzyskuje tym samym prawo do startu w konkursie ogólnopolskim. Na nim każdy z hodowców występować może z jedną tylko kolekcją.

Warto być, aby zobaczyć i posłuchać! Ptaki występują w specjalnie zbudowanych drewnianych klatkach zapewniających... dobrą akustykę. Śpiew oceniają eksperci, o tym zaś, że nie tak łatwo zostać sędzią świadczy fakt, iż aktualnie mamy w Polsce tylko dwóch ekspertów „klasy międzynarodowej”.

I wreszcie: Inter-Canaria, czyli konkurs międzynarodowy hodowców wszystkich krajów socjalistycznych. Najbliższy — w styczniu w Czechosłowacji, następny, w roku 1978 — w Polsce. Przyszłoroczne Mistrzostwa Świata, czyli kanarkowa olimpiada — we Włoszech.

JERZY A. SOLECKI



Kanarki zwane pstrymi śpiewają najsużej. Tak przynajmniej twierdzi Kornel Dąbrowski — a przynajmniej trzeba — zna się na rzeczy.

kalejdoskop szachowy

Redaguje mistrz międzynarodowy — Jerzy Kostro

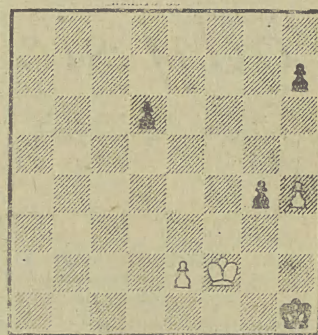
Porażki wielkich sportowców zawsze wywołują sensację, a hasło „bij mistrza” tkwi gdzieś, bardziej lub mniej ukryte, w ludzkiej naturze. Mistrz świata Karpow od chwili zdobycia tego tytułu przegrał zaledwie trzy partie, ale wszystkie one obiegły prasę światową budząc olbrzymie zainteresowanie i sensację wśród kibiców. W czasie ostatnich mistrzostw ZSRR pojęciem mistrza świata został jeden z najwybitniejszych współczesnych szachistów arcy mistrz Jozef Geller ma w swoim „archiwum” skalpy wszystkich współczesnych mu mistrzów świata. Głębie jego strategii oraz ostrość widzenia kombinacji odczuli ex-mistrzowie świata: Botwinnik, Smyslow, Petrosjan, Tal, Spasski i Fischer. Ten ostatni jedynie z Gellerem ma ujemny bilans swoich pojedynków. Tak więc zwycięstwa Gellera nad Karpowem nie należy rozpatrywać jako sensacji. Popatrzmy więc na nie jako na

partię doskonale rozgraną przez Gellera.

Obrona francuska: Geller — Karpow.

1. e4 e6 2. d4 d5 3. Sc3. W tym miejscu Geller najczęściej gra 3. Sd2, ale ponieważ mistrz świata obroną francuską czarnymi stosuje tylko wyjątkowo, a sam białymi grywa regularnie 3. Sd2, więc Geller stara się narzucić mu grę w mniej znanych systemach. 3... Gb4 4.e5 Hd7 5.Sf3 b6 6.Gd2 Ga6. Z tym posunięciem nie należało się spieszyć, precyzyjniejsze było 6... Se7 7.Ga6 Sa6 8.0-0 Sbb 9. Se2. Wykorzystując niewielką niedokładność przeciwnika (6... Ga6) białe bez straty tempa wprowadziły Gf1, co pozwoliło im uzyskać przewagę w rozwoju figury, teraz serią kilku silnych posunięć zmuszają czarne do niekorzystnych kontynuacji 9...Ge7 10.Wc1! (grozi 11.c4!) b5 11.Sf1! (grozi Sh5) h5 12.b3! Ga3 13.Wb1 a5 (grozi 14.b4!) 14.c4! e6. Otwarcie pozycji przez dwukrotne wzięcie na „c4” było dla czarnych bardzo niebezpieczne z uwagi na zaniedbania w rozwoju, ale teraz z kolei białe uzyskują dużą przewagę w przestrzeni: 15.c5 Gb4 16.Gc1! a4 (grozi 17.a3) 17.Sd3 Ga5 18.ba4 ba4 19.Ha4 Ha7 20.Gg5! Pozycja białych jest już strategicznie wygrana. Warto jednak zwrócić uwagę jak niezwykle dynamicznie arc. Geller realizuje swoją przewagę: 20... Ge7 21.Wb8! b4 22.Hc6 Kf8 23.Sf4 Wa7 24.Sh4 (wstęp do oszalałającej kombinacji). 24...Hc8 25.Hc6!! fe6 26.Sfg6 Hg6 (26. Kf7 27.Sh8 Kf8 28.Shg6 mat). 27.Sg6 Ke8 28.Sh8 Wa4 29.Wd1 Se7 30.Ge7 Ke7 31.Sg6 i czarne poddały się po kilku niepotrzebnych już posunięciach.

ZADANIE 88



W pozycji diagramu (Kf2 p. e2, h4 czarne: Kh1, p. d6, g4, h7) białe zaczynają remisują.

Nagrodę książkową za rozwiązanie zadania 88 otrzymuje p. Zbigniew Sewarłowski, ul. Przemysk 1 32-020 Wieliczka.

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

To nie jest nasze hobby

Zdziwiają Państwo zapewne, że tu Sylwester, ba, ludzie odświętnie wystrojeni, o czystych włosach i paznokciach, w lśniących butach i ekstrakreacjach, pachnący całym bukietem wonności, a ja zamiast zżyć wszystkim wesolej zabawy, myślę o czymś zupełnie innym. O czystości i schludności nie od święta lecz na co dzień. Oj nie kochamy my tego, nie. Choć tazenka nie należy dziś do rzadkości, a wodociąg doprowadza nam wodę pod sam nos, choć o pralnię obecnie już te najbardziej zmechanizowane — tocczą się homeryckie boje, choć różnorodnych środków czyszcząco-piorących mnogość nieprzebrana aż trudno wyznaczyć się w tym bogactwie — czystość — sądząc w każdym razie po zewnętrznym wyglądzie ludzi — nie jest naszym hobby.

Zacznę od tych, którzy bytnością u fryzjera hańbią się mniej więcej dwa razy w roku, obnosząc dumnie przysypane łupieżem, przydługie

kędziory. Tacy współcześni paziowie razili by na każdym dworze, nawet wówczas gdy szcotka i mydło nie były w powszechnym użyciu.

Niemal w każdym sklepie, a nieraz i w środkach lokomocji ocierają się o nas ludzie, którzy właśnie wracają do domu po skończeniu swej nieraz brudnej roboty. Wyskoczyli z niej tak jak stali w kombinezonach sztywnych od farby, oleju czy lakieru, lecz i brudu. Wiadomo bowiem, że prac się nie opłaca — jutro i tak będzie to samo. Jeszcze robocze ubranie rozleci się nie sklejonie smarem.

A białe chałacki naszych drogich pań ekspedientek. Oglądam je jak rok długi wyplamione tym wszystkim co w sklepie aktualnie i wędług asortymentu jest do nabycia. Taka prosta reklama zaopatrzenia. Tu wiadomo, że mięso przywieźli, a ów-dzie „dają” ryby. I co dziwniejsze nikt się tym nie kępuje, nie czuje zawstydzony, czasem wydaje mi się, że

jest dumny z tego jakby mówił: patrzcie jak ja ciężko pracuję. Jestem robotnikiem, a to brzmi dumnie.

I proszę mi darować, że nie wierzę, iż to warunki socjalne sprawiają ową powszechność brudu i zasmolenia. Po pierwsze w wielu wypadkach jest to czystą nieprawdą, gdyż są umywalnie, prysznicze, szafki na odzież roboczą, są też pralnie, w których przedsiębiorstwa posiadają abonamenty, a także pokrywają koszty. A tam gdzie trudno o takie wyposażenie to i tak nie brakuje kranów, a w nich wody, dostaje się też przydział mydła i reżniki. Takie mydełko można nawet mieć w kieszeni, a nie świecić wszystkim w oczy brudnymi rękami i usmarowaną twarzą.

Zdarzyło mi się kiedyś być w Wiedniu i jeść obiad w tawernie, samoobsługowej restauracji. Było to w pobliżu ogromnych wykopów, którym podziurawiono całe śród-mieście, generalnie zmieniając system komunikacyjny.

Do restauracji tej przychodził masowo robotnicy z budowy. Byli — o dziwo — w czystych niebieskich kombinezonach, mieli umyte ręce i twarze, a ich praca była bardzo ciężka i nie różniła się od roboty na naszych budowach. Więc można, więc da się zrobić — trzeba tylko chcieć, choć na pewno ludzie nieraz są zmęczeni i nietatwo im się przewyciężyć.

Ale szacunku dla swej pracy, dla siebie samego nie zdobywa się manifestacyjnym zaniedbaniem. Nikt nie wymaga, aby do brudzącej pracy ubierał się jak na bal, ale na pewno można się ogolić, ostrzyć, a po pracy umyć, oporządzić i przebrać. I tak nieraz bywa, ale niestety nie jest to powszechnym zwyczajem. A szkoda. Może czyści i zadbanie rzadziej używalibyśmy „łacin” i mniej skrapiali robotę żytnią naszą powszednią. Czego nam wszystkim życzę z okazji Nowego Roku.

MARIA KWIATKOWSKA

Na ostatnią i pierwszą noc roku



Pani Cesia proponuje małą, swobodną fryzurkę, pełną wdzięku i lekkości.

Obawiamy się, że w reprodukcji trudno będzie ocenić walory makijażu, proponowanego przez panią Karakulską — szczegóły zamieszczamy w tekście.

NOC SYLWESTROWA mobilizuje wszystkie panie. W tę noc nawet najbardziej zapracowane i zabiegane powinny być szczególnie piękne. Jak to osiągnąć? Poprosiliśmy o radę osoby kompetentne: kosmetyczkę-instruktorkę „Vity” z Pasażu Bielaka **BRONISŁAWĘ KARAKULSKĄ**, mistrza fryzjerskiego **CELINĘ SCHÄFFER** znaną jako pani „Cesia” z salonu „Cleo” przy ul. Jagiellońskiej i kierownika salonu „Mody Polskiej” **WIKTORA ROGALSKIEGO**.

O KREACJACH

PAN ROGALSKI: na Sylwestra i karnawał „Mody Polska” lansuje kreacje jednoczęściowe o linii tuby, na ramiączkach, często zdobione strojną pasmanterią lub uzupełnione chustą z tej samej tkaniny. Modne są: żorżety jedwabne, lurrexy, jedwabie. Przewa-

niu przez p. Karakulską sylwestrowego makijażu. Co „podpatrzyliśmy” przekazujemy: pierwszą czynnością jest zmycie twarzy mleczkiem kosmetycznym lub tonikiem. Następnie pokrycie twarzy podkładem dostosowanym do karnacji. Podkład rozprowadzamy nie tylko na twarzy ale także na szyi i plecach, zależnie od dekoltu sukni. Następnie na kości policzkowe nakłada się róż tuszy z perłą. Należy również nałożyć go na koniuszki uszu i czubek brody. Środkową część twarzy pudrujemy. Na policzkach powinien być puder perłowy. Z kolei tuszujemy rzęsy górne i dolne (by potem nie pobrudzić powiek). Tą samą szczoteczką podkreślamy łuki brwiowe. Warunkiem efektu jest bardzo dokładne rozczesanie rzęs, które nie mogą być zleplone. Teraz powieki pokrywamy pastelami, w zależności od koloru toalety. Jeśli malujemy kreski na powiekach, nie mogą być czarne ani przedłużać linii oka. Modne są obecnie brokaty, którymi posypuje się luk poniżej linii brwi. Młodym osobom polecamy złote lub srebrne ewiaz-deczki filutecznie przyklepane na policzku. (Można je wyciąć ze staniolu, bo bandel ich nie oferuje). Pozostały jeszcze usta. Wargi można być pocienienie dość ciemną kredką z polyskiem i obwiedzione ciemniejszą konturówką. Pani Karakulska zapewnia, że taki makijaż gwarantuje urodę i dobre samopoczucie w tę noc.

O FRYZURZE

PANI CESIA: obowiązuje zasada wolności i swobody wciśa, który musi żyć. Fryzura powinna stwarzać wrażenie swobody i lekkości. Warunkiem tego jest dobre ostrzyżenie włosów (koniecznie nożyczkami) zgodnie z typem urody. Przy tego typu fryzurach przewiduje się maksymalną długość włosów do zgięcia karku. Cała tajemnica modnej fryzury polega na ostrzyżeniu, które właściwie jest „rzeźbieniem” głowy modelki. Skończyły się „fryzury niedbale”. Przy całej swobodzie główka musi sprawiać wrażenie ogromnie zadbanej, a to z kolei zagwarantować mogą pielęgnowane włosy, które mają naturalny połysk. Lansujemy wszystkie kolory naturalne, od cienia brązów, miodu. Niemożne jest tlenienie, dopuszczamy jedynie rozświetlanie pasemek w tzw. „meszki”.

Jeśli nie macie drogie Czytelniczki! kreacji z Mody Polskiej, fachowo zrobionej makijażu, należy ostrzyżenie głowy, bawcie się również radośnie, jak i te panie, które zdołały pomyśleć wcześniej o przygotowaniach na sylwestrową noc.

Proponujemy jednak powzięcie noworocznego postanowienia by w nadchodzącym roku zadbać o swoją cerę, włosy. To prawda, że zalecimy czasochłonne, ale efekt cieszy. (J.R.)

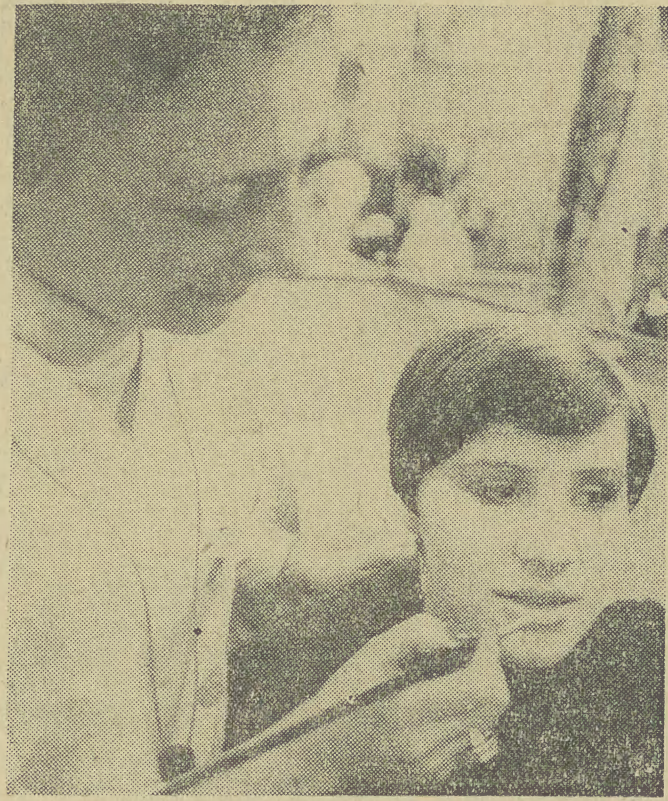
O MAKIJAŻU

PANI KARAKULSKA: obowiązuje buzia w tonacji złoto-perłowo-błyszczącej. Uczestniczyliśmy w wykonywa-

W KRAKOWIE przed 80 laty

31 XII 1896 R.
Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie donosi, że z dn. 1 stycznia 1897 r. zaprzestanie dawania sygnałów dzwonkiem stacyjnym o odjazdach pociągów osobowych; podróżni zawiadani odąd będą ustnym wywoływaniem pociągów mających odjechać ze stacji.
Stary rok teatr tradycyjnie zakończy „Domem otwartym” Bałuckiego; wyborna ta komedia da, jak zwykle, pole do popisu naszym artystom, zwłaszcza p. Solskiemu. Nowy rok teatr rozpocznie zawsze pięknymi „Słubami panienskim”.

2 I 1897 R.
W teatrze odbyła się dziś prapremiera ostatniej komedii, zmarłego tragicznie jesienią ub. r., Michała Bałuckiego — „Niewolnicze z Pipidówki”, odbijająca nastroje ostatniego okresu życia znakomitego komediopisarza, zgrzyliwa satyra niemal zupełnie zagłuszyła słynny humor i dowcip Bałuckiego. Zasiadłszy aplauz spotkał Ludwika Solskiego, który swą grą oczarował publiczność.
WAŻNE DLA PAŃ! ul. SZEWSKA 2. Specjalista fryzjer damski, Karol Ryzmanowski — w wieczory balowe otwarty do 11-jej wieczór — koloruje włosy z czarnych na blond, z siwych na ciemne i czarne. Jedyny w kraju Shampoisse aparat! — UL. SZEWSKA 2!



Komunikat MO

W dniu 2 grudnia br. około godziny 19.10 w Krakowie na ulicy Gagarina (w pobliżu miejscowości Modlińca) nieustalony samochód potrącił idącego prawym poboczem mężczyznę, który ponosił śmierć. Świadców wypadku proszeni są o skontaktowanie się z Wydziałem Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej MO w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego 24, pokój nr 71 lub 63, telefon nr 239-21 wewn. 806 albo 506.

DYREKCJA TEATRU IM. SŁOWACKIEGO przeprasza, iż z powodu choroby aktora zamuszone jest odwołanie w dn. 31 grudnia przedstawienie sztuki Pедера Cappellena pt. „Niewolnik Kark” w zamian grana będzie „Lilla Weneda” — J. Słowackiego. Bilety zachowują ważność ew. kasa Teatru zwraca pieniądze.

Czy wiecie że...

...w Nowej Hucie znajduje się ogółem 4.357 budynków mieszkalnych z liczbą 151 172 izby. Na jedną izbę mieszkalną przypada 1,2 osoby. W budynkach spółdzielczych mieszka w tej dzielnicy ponad 16 tys. rodzin. (aż)

ceprezydentowi m. Krakowa **ZYGMUNTOWI SAKIEWICZOWI**.

— „Nie wiem czy nie rozczaruję, Sylwestra spędzę bowiem w domu z rodziną i przyjaciółmi, choć z racji mej funkcji w urzędzeniu wielu tegorocznych zabaw udział brałem. Liczę na to, że program TV będzie udany, chętnie posłucham również dobrej muzyki”.

— Jeśli muzyka to ktoś bardziej godny pytania od Pani **HALINY CZERNY-STEFAŃSKIEJ**.

— „Sylwester, oczywiście bawimy się całą noc, ja i moja córka Elżbieta, i w ogóle cała rodzina, w siedem osób idziemy do SPATIF-u. Bardzo lubię zabawy sylwestrowe, tę całą oprawę, przygotowania, długie suknie, fryzury i w ogóle nastroj. Ongis byłam zwolenniczką prywatek, ale teraz wolę bawić się poza domem, straszny bowiem jest Nowy Rok po sylwestrowej nocy w domu.
— A ja ponad wszystko

jednak lubię witanie Nowego Roku w domu własnym — mówi **EDWARD JELO-NEK** — monter brygadista krakowskiego „Mostostalu”, budowniczy pięciu wielkich pieców Huty im. Lenina i trzytyśięcniak Huty „Kato-wice”. Może dlatego cenię dom rodzinny tak bardzo, że w moim zawodzie często jestem poza nim. W wieczór sylwestrowy gościć będę u siebie swego syna Ludwika z żoną i ich dwuletnią córeczką Ariką (nie mieszkają ze mną razem). Sylwester to na co oczekujemy od dawna. Gospodynią wieczoru będzie moja żona Janina, a pomagał jej będzie drugi mój syn Ryszard. W tajemnicy przygotowuje się wiele ulubionych słodkości, a noworoczny toast wychylimy białym wytrawnym winem.

— Myślę, że jednak co wielki bal to wielki bal, on bowiem jedynie daje tę niepowtarzalną atmosferę — mówi **MARIA STEREKA**, wicenaczelnik dzielnicy Śródmieście. Jako kobieta pra-

cująca suknię kupiłam oczywiście gotową z „Télimeny”, długą do kostek i — moim zdaniem — naprawdę piękną. Mam nadzieję, iż nie powtórzy się ta kreacja na żadnej z innych pań w „Palacu pod Baranami”, gdzie spędzać będą Sylwestra.
— My jednak uważamy, że najprzyjemniej jest w domu — stwierdzają pani **DANUTA ZAPOROWSKA** i **ZIUTA LEŚKIEWICZ**, sprzedawczynie z krakowskich „Delikatessów”. — Liczymy na dobrą zabawę w telewizji, u-milona kieliszkiem dobrego szampa.

— Nad tym, by tych toastów nie było za wiele czuwamy my lekarze — mówi **JERZY MICHERDZIŃSKI** — lekarz Pogotowia Ratunkowego. — Czy nie smutno w taką noc mieć dyżur? — Trochę smutno, ale mamy nadzieję, że nie będzie to dyżur specjalnie gorący i że niewielu będziemy mieli pacjentów, a jeśli już — to uda nam się tak szybko przyjść im z pomocą by mogli je-

szcze w tę noc powrócić do przerwanej zabawy.

— Nie tylko lekarze w tę noc pracują — stwierdza **ZYGMUNT SIENKO**, krakowski taksówkarz — Ale nie całą noc będę jeździł, o północy zjawię się w domu, by wychylić toast za pomyślność.

— Panię Andrzej, kogo brakuje nam jeszcze w naszej sylwestrowej ankiecie? — O, reprezentantów wielu zawodów, nie sposób jednak zaprosić wszystkich, czas więc na konkluzję. — Myślę, że czas wielkich bał minął, nadeszła era małych prywatnych spotkań sylwestrowych w rodzinnym gronie i wśród przyjaciół, a że mam rację — potwierdza to najlepiej fakt, iż w domu bawić się także będą spośród zapytanych przez nas m. in. pan **STEFAN SZRAMEL** — aktor Teatru im. Heleny Modrzejewskiej, pan **MIECZYSLAW SZOSTAK** — artysta plastyk i pani **ANNA KAMIŃSKA** — studentka UJ, no i ja oczywiście. (bog)



Ta suknia „Mody Polskiej” składa się z dwóch części: spodniczki i góry bardzo pomysłowo związanej na plecach. W oryginale wykonana została z błękitnego lurrexu przetykanego metalizowaną nitką. Zwracamy uwagę na modny dekolt „karo”.

Zdjęcia: JADWIGA RUBIS

Młodziżowa uroczystość

Tradycja Zasadniczej Szkoły Budowlanej Krakowskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Maszynami Budownictwa w Legu — Nowej Hucie jest ślubowanie oraz wręczenie legitymacji nowym członkom Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Uroczystość taka odbyła się ostatnio w sali kina „Światowid” w obecności przedstawicieli Wydziału Oświaty i Wychowania, przedsiębiorstw opiekuńczych i Zarządu Dzielnicy ZOSP. Na spotkaniu tym wręczono legitymacje 107 członkom tej organizacji. (aż)

WITAMY NOWY ROK 1977!

Sylwestrowe szaleństwa w hotelach „Cracovia” i „Holiday Inn”

Już za kilka godzin, gdy na wieży kościoła Mariackiego wybije północ i rozlegnie się krakowski hejnał, tysiące mieszkańców podwawelskiego grodu, wnosząc toast lampkami szampa, powitają 1977 rok. Wspaniałe bale sylwestrowe, zorganizowane w licznych zakładach gastronomicznych, klubach, domach kultury, świetlicach — tam wszędzie, gdzie istnieją warunki do przygotowania zabaw. Z szacunkowego rachunku wynika, iż w grudniu pod Wawelem odbędzie się ok. 2 tys. sylwestrowych bał!

Sporo osób będzie bawić się na tzw. prywatkach, u swoich znajomych; niektórzy uadzą się do rodzin i bliskich. Wielu krakowian spędzi ostatnie godziny starego roku przed telewizorami. Poza osobami, które w tę noc muszą pracować, kto żył myśli o godnym przyjęciu 1977 r.

W Warszawie jednym z najekskluzywniejszych bał — już tradycyjnie — jest Sylwester w Filharmonii. O bilety wstępna ten bal stara się bardzo wiele osób; stają się karty wstępu „stołecznym rarytasem”. W Krakowie najelegantsze bale przygotowano w hotelach „Cracovia” i „Holiday Inn”.

W „Cracovii” bawić się będzie — już za kilka godzin — od 22 do 5 rano 600 osób. Zasiadają goście sylwestrowi przy stolikach we wszystkich salach: w restauracji, kawiarni, bankietowej czy barku. Do tańca będą przygrywać 3 różnorodnie orkiestry. O godz. 22.50, przez prawie godzinę, w 3 salach równocześnie, występy artystów estradowych.

O północy wszyscy będą świadkami efektownego pokazu ogni sztucznych: pionący deszcz, petardy i inne pirotechniczne atrakcje.

Wśród witających Sylwestra

w „Cracovii” znajdzie się grupa 60 Francuzów. W zabawie uczestniczyć będzie wielu turystów z kilkunastu krajów świata.

W ramach obowiązkowej konsumpcji, szef kuchni, Marian Klimczak, proponuje sylwestrowy aperitif, półmisek zimnych mięs, barszcz, pół bałanta z różną z dodatkami, lody cassata z ananasek, kawę, wodę mineralną, sok. Nad ranem, przyrządzone na kwasno, file segedyńskie. Wyroby cukiernicze przygotowane pod okiem cukiernika, Stefana Jaskiewicza.

Zadano o ciekawą dekorację wnętrz, którą wykonały Pracownice Sztuk Plastycznych, pod nadzorem Jerzego Napieracza. Koszt sylwestrowego szaleństwa w „Cracovii” wynosi 1000 zł od osoby; 400 zł wstęp i 600 zł konsumpcja. Każdy uczestnik zabawy otrzyma bezpłatny, sylwestrowy upominek. Jest nim efektowny, szklany puchar z okolicznościowym napisem.

Po Sylwestrze w hotelu „Holiday Inn” Zabawę przygotowano dla 400 osób. Cena identyczna jak w „Cracovii”. Dekoracje wykonał ten sam zespół artystów. Do tańca grają dwa zespoły; wystąpią artyści estradowi. Zabawę przygotowano w sali restauracji, kawiarni oraz w 3 salach wielofunkcyjnych. Goście sylwestrowi będą i tutaj widzami pokazu ogni sztucznych, o-trzymają też upominki.

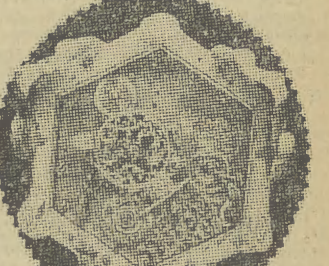
Szef kuchni w hotelu „Holiday Inn”, Wiesław Zuzek, w ramach konsumpcji zaproponował: aperitif sylwestrowy, półmisek: tzw. szwedzki, barszcz, kuro-patwę w stoninie, lody cassata z ananasek, kawę, wodę mineralną i sok. Nad ranem wotowina po burgundzku. Słodkie smako-tyki wyszły spod rąk cukiernika, Stefana Przebindowskiego.

O bilety do „Cracovii”, a szczególnie „Holiday”, było niezmiernie trudno. We wszystkich tych hotelach chciała się spotkać ponoć krakowska śmietanka towarzyska. Nad całością przygotowań sylwestrowych w obu hotelach czuwał dyrektorzy: naczelny — Ryszard Wiacorek i gastronomiczny — Eugeniusz Jaskowski. Organizatorzy składają wszystkim krakowianom najszerzej życzenia noworoczne.

Gdzie się bawić? Jak się bawić?

Sylwester — a więc wielkie bale publiczne i te nieco mniejsze i mniej świetne w klubach i domowym zaciszu. W tę noc bowiem zabawa to prawie obowiązek...
— To straszne co Pani mówi, kojarzenie zabawy z obowiązkami przekreśla dla mnie jakąkolwiek szansę bawienia się naprawdę — tak to brutalnie moje sylwestrowe rozmyślenia przerwał Pan **ANDRZEJ PAWŁOWSKI**, dziś kolega po piórze, naczelny redaktor „Hasła Ogrodniczego” ongiś szef Kabaretu „Pod Buda” (i to wówczas gdy ów kabaret nie jeden laur zdobywał).

A że szef kabaretu sam bawić się chyba umie, a innych zabawić potrafi poprosiłam go by zechciał być współdzirejrem w naszej ankiecie na temat jak krakowianie spędzają w tym roku Sylwestra.
Kogo poprosiłby Pan pierwszego o wypowiedź?
— Z powagi i urzędu od włodarzy miasta należy zacząć. Oddajemy więc głos wi-



LOKALNY GOSZCZ

PIĄTEK 31 GRUDNIA Melanii Sylwestra	SOBOTA 1 STYCZNIA NOWY ROK Mieczysława	NIEDZIELA 2 STYCZNIA Izydora Makarego
---	--	---

TEATRY

Piątek
Słowackiego 19.15 Lilla Weneda. Kameralny 19.15 Emigranci. Bagatela 19.30 Egzorcyzm. Ludowy 19.15 Romans z wodewilu. Operetka 19.15 Hrabia Luxemburg. Groteska 20 Kulisy złudy (widów. kabaret dla dorosłych).

Sobota
Bagatela 17 Królowa Śniegu. Groteska 16 Przyszliśmy tu po koledze (zamkn.). Kolejarza (Bochenska) 10 Porwanie Sabinek.

Niedziela
Słowackiego 11 Porwanie w Tiumbiastanie. 19.15 Halka. Młodzieżowski 19.15 Warszawa. Kameralny 19.15 Emigranci. Bagatela 11 i 15 Królowa Śniegu. Ludowy 11 i 15 Krawcy szczęścia (zamkn.). Groteska 10, 14 i 17 Karlson z dachu. Regionalny (Filipa) 6 i 16 i 18.30 Szopka krakowska. Kolejarza 19 Porwanie Sabinek.

KINA

Piątek
Kijów 15.45 Tredowata (pol. 1. 12), 18.30, 22 Impreza sylwestrowa oraz film pt. Oddział (USA). Uciecha 15.45, 17.45 Tredowata, 20, 23 Impreza sylwestrowa oraz film pt. Dziecina z dziecka (wl.). Warszawa 15.45, 17.45 Powodzenia, stary! (fr. 1. 15), 20, 23 Impreza sylwestrowa oraz film pt. Lili, Kochaj mnie (fr.). Wolność 15.45, 17.45 Godziny grozy (ang. 1. 15), 20, 23.15 Impreza sylwestrowa oraz film pt. Ponad strachem (fr.). Apollo 15.45, 18, 20.15 Z podniebionym czelem (USA 1. 15), Wanda 16, 18, Wrzós (pol. 1. 12), 20.15 Szekiel (USA 1. 15), Szukana — studyjne 15.45, 18, 20.15 Blizna (pol. 1. 15), M. Gwardia (Lubicz 15) 14.45, 17 Inna (pol. 1. 12), 19.15 Przygody Gerarda (ang. 1. 15), Wrzós (Zamojskiego 50) 15.45, 18, 20 Cztery muszkieterowie (Panam, 1. 12), Świt (N. Huta, os. Teatralne 10) 16, 18, 20 Tredowata, M. Sala 15, 17.15, 19.30 Sacco i Vanzetti (wl. 1. 5), Świątówid (N. Huta, os. Na Skarpie 7) 15.50, 18, 20.30 Szekiel (USA 1. 15), M. Sala 15, 17 — Zindy — chłopiec z bagien (meks. b.o.), 19 Wielka nadzieja białych (USA 1. 13), Mikro (Dzierżyńskiego 5) 15.30, 17, 18.30, 20.15 Filip i Flap w Legii Cudzoziemskiej (USA b.o.), Kultura (Rynek Gł. 27) 16 Żona dla Australijczyka (pol. b.o.), Dom Zolnierza (Lubicz 49) 16 Tak szelona, że może zabić (fr. 1. 15), Wisła 16, 18, 20 Przyjaciele Eddiego (USA 1. 15), Maskotka 15.30, 17.30 Dzielny szeryf Lucky Lucke (fr. b.o.), 19.30 Oszukany (USA 1. 10), Pasaż 15, 16, 17 Przygody Bolka i Lolka, 18, 20, 22 Kabaret (USA 1. 15), Ugorek 17, 19 Mściciel (USA 1. 18).

Sobota
Kijów 16, 18, 20 Tredowata, Uciecha 16, 18, 20 Tredowata, Warszawa 16, 18, 20 Powodzenia, stary! Wolność 15.45, 18, 20.15 Godziny grozy, Apollo 16, 18, 20 Werdykt (fr. 1. 18), Szukana 15.45, 18, 20.15 Dzień Iluzjonu, Wanda 15.30, 18, 20.30 Szekiel, M. Gwardia 14.45, 17, 19.15 Od siedmiu wzywy (USA 1. 18), Wrzós 15.45, 18, 20 Cztery muszkieterowie, Świt 16, 18, 20 Tredowata, M. Sala 16, 19 Skazańcy (bulg. 1. 15), Świątówid 16, 18, 20 Przeczyszczenie, czy tu biją? (M. Sala 15, 17, 19.15 Charly (USA 1. 15), Mikro 15.30, 17, 18.30, 20.15 Filip i Flap w Legii Cudzoziemskiej, Dom Zolnierza 16, 18 Powrót tajemniczego blondyna (fr. 1. 12), Wisła 18 Znakomity piątek (ang. 1. 15), 16, 18, 20 Przyjaciele Eddiego, Maskotka 15.30, 17.30 Dzielny szeryf Lucky Lucke, 19.30 Oszukany, Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 Przygody Bolka i Lolka, 18, 20, 22 Kabaret, Podwawelskie (Komandosów 21) 16, 18.15 Tragedia Posedona (USA 1. 15), Ugorek 15 Najazd czarnego księcia (radz. b.o.), 17, 19 Mściciel, Sflinks (Majakowskiego 2) 16, 18, 20 Jak zdobyć prawo jazdy (fr. 1. 15), Kultura (Rynek Gł. 27) 14, 16, 18, 20 Boy Friend (ang. b.o.).

Niedziela
Kijów 13, 15, 18, 20 Tredowata, Uciecha 10, 12, 15, 18, 20 Tredowata, Warszawa 12.15, 16, 18, 20 Powodzenia, stary! Wolność 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15 Godziny grozy, Apollo 10, 12.30 Chinatown (USA 1. 16), 15, 18, 20 Werdykt, Szukana 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30 Trochę miłości (szwedz. 1. 15), Wanda 10, 12.15 Cztery muszkieterowie, 15.30, 18, 20.30 Szekiel, M. Gwardia 12, 14.45, 17, 19.15 Od siedmiu wzywy, Wrzós 11, 12, 13, 14, 15, 18, 20 Cztery muszkieterowie, Świt 11 W pustyni i w puszczy (pol. b.o.), 16, 18, 20 Tredowata, M. Sala 16, 19 Skazańcy, Świątówid 11.15 Motyle (pol. b.o.), 16, 18, 20 Przeczyszczenie, czy

tu biją? M. Sala 15, 17, 19.15 Charly, Mikro 11, 13.30, 17, 18.30, 20.15 Filip i Flap w Legii Cudzoziemskiej, Dom Zolnierza 12.30 Bajki, 16, 18 Powrót tajemniczego blondyna, Związkowiec — studyjne (Grzegorzeczka 71) 12.15 Bajki, 16, 18, 20 Olszenie (pol. 1. 12), Wisła 11, 12 Bajki, 13 Znakomity piątek, 16, 18, 20 Przyjaciele Eddiego, Maskotka 11, 12.15, 15.30 Dzielny szeryf Lucky Lucke, 17.30, 19.30 Oszukany, Pasaż 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 Przygody Bolka i Lolka, 18, 20 Zew krwi (ang. 1. 12), 20, 22 Kabaret, Podwawelskie 16, 18.15 Tragedia Posedona, Ugorek 11, 12, 13 Bajki, 15 Najazd czarnego księcia, 17, 19 Mściciel, Sflinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Jak zdobyć prawo jazdy, Kultura 18 Historia złotej cizemki (pol. b.o.), 20 Boy Friend.

WYSTAWY MUZEJA

Piątek — Sobota — Niedziela
W dniu 1 stycznia — sobota — wystawy i muzea nieczynne. — Wawel — komnaty (piat. 12-18 — wst. wolny, niedz. 10-15), Wawel zaginiony (piat. niedz. 10-15.30 — piat. wst. wol.), Skarbiec i Zbrojownia (piat. niedz. 10-15.30), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piat. niedz. 10-16), Muzeum Lenina, Topolowa 5 Lenin w Polsce (piat. 9-18, niedz. 10-15 — wst. wol.), Oddział w Poroninie „Lenin na Podhalu” (piat. niedz. 8-16 — wst. wol.), w Białym Dunaju (piat. niedz. 9-16 — wst. wol.), Muzeum Historyczne — Oddziały: Jana 12; „Militaria”, „Zegary” (piat. niedz. 9-14), Krzysztofy, Rynek Gł. 35: Zwierciadło naszego wieku, 80 lat kina (piat. niedz. 9-14), Franciszkańska 4: Szopki krakowskie (piat. niedz. 9-14), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria pol. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piat. niedz. 10-16), Dom Matejki, Florjańska 41: Wizerunki królów i książąt polskich (rysunki) (piat. 12-13, niedz. 9-15), Szolajskich, pl. Szczepański 9: Pol. malarstwo i rzeźba do 1784 E. (piat. niedz. 10-16), Czartoryskich, Piłarska 8: Wyst. arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (piat. 10-16, niedz. 9-15), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Polskie malarstwo i rzeźba XX w., Wyst. artystów norweskich (piat. niedz. 10-16), Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Kolekcje zabytków archeologicznych śródziemnomorskiej, Malowany fajans (piat. niedz. 10-14), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Kultura pionierskiej społeczności Ameryki XVIII-XIX w. (piat. niedz. 10-15), Przyrodnicze, Sławkowska 17: Fauna Polski, Fauna epoki lodowcowej (piat. 10-13 — wst. wol., niedz. niedz.), Galerie: Pryzmat, Łobzowska 3: Graficy Lipska i Krakowa (piat. 9-19, niedz. niedz.), ZPAF, ul. Anny 3: „Przy pomocy obiektywu” A. Strumiłło (niedz. 10-18), Sztuki Nowoczesnej, N. Huta, os. Kościuszkowskie 5: Malarstwo J. Maziarzkiej (piat. 11-18, niedz. niedz.), „Desy”, św. Jana 3: Bizuteria PIRO (piat. 11-18, niedz. niedz.), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Salon malarstwa krak. (piat. 13-20, niedz. 11-18), TSP, N. Huta, al. Róż 3: Wyst. grupy „GART” (piat. niedz. 11-18), Rydłowska, Tetmajera 28 (piat. niedz. 11-14), KIT, ul. Boh. Stalingradu 13: „Venus” cz. II (codz. 9-21), Kopalinia Sól, Wieliczka (piat. 8-12, niedz. 8-16), Muzeum Zup Krakowskich (piat. 7-14.30, niedz. 9-20), Kramy Dominikańskie, Stolarska 8/10: Rysunki, akwarele i grafika Enzo Accelli (piat. 11-18), Biblioteka Publiczna, Franciszkańska 1: Twórczość T. Holuja (piat. 14-19, niedz. 10-13).

WYSTAWY MUZEJA

Piątek — Sobota — Niedziela
W dniu 1 stycznia — sobota — wystawy i muzea nieczynne. — Wawel — komnaty (piat. 12-18 — wst. wolny, niedz. 10-15), Wawel zaginiony (piat. niedz. 10-15.30 — piat. wst. wol.), Skarbiec i Zbrojownia (piat. niedz. 10-15.30), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piat. niedz. 10-16), Muzeum Lenina, Topolowa 5 Lenin w Polsce (piat. 9-18, niedz. 10-15 — wst. wol.), Oddział w Poroninie „Lenin na Podhalu” (piat. niedz. 8-16 — wst. wol.), w Białym Dunaju (piat. niedz. 9-16 — wst. wol.), Muzeum Historyczne — Oddziały: Jana 12; „Militaria”, „Zegary” (piat. niedz. 9-14), Krzysztofy, Rynek Gł. 35: Zwierciadło naszego wieku, 80 lat kina (piat. niedz. 9-14), Franciszkańska 4: Szopki krakowskie (piat. niedz. 9-14), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria pol. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piat. niedz. 10-16), Dom Matejki, Florjańska 41: Wizerunki królów i książąt polskich (rysunki) (piat. 12-13, niedz. 9-15), Szolajskich, pl. Szczepański 9: Pol. malarstwo i rzeźba do 1784 E. (piat. niedz. 10-16), Czartoryskich, Piłarska 8: Wyst. arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (piat. 10-16, niedz. 9-15), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Polskie malarstwo i rzeźba XX w., Wyst. artystów norweskich (piat. niedz. 10-16), Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Kolekcje zabytków archeologicznych śródziemnomorskiej, Malowany fajans (piat. niedz. 10-14), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Kultura pionierskiej społeczności Ameryki XVIII-XIX w. (piat. niedz. 10-15), Przyrodnicze, Sławkowska 17: Fauna Polski, Fauna epoki lodowcowej (piat. 10-13 — wst. wol., niedz. niedz.), Galerie: Pryzmat, Łobzowska 3: Graficy Lipska i Krakowa (piat. 9-19, niedz. niedz.), ZPAF, ul. Anny 3: „Przy pomocy obiektywu” A. Strumiłło (niedz. 10-18), Sztuki Nowoczesnej, N. Huta, os. Kościuszkowskie 5: Malarstwo J. Maziarzkiej (piat. 11-18, niedz. niedz.), „Desy”, św. Jana 3: Bizuteria PIRO (piat. 11-18, niedz. niedz.), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Salon malarstwa krak. (piat. 13-20, niedz. 11-18), TSP, N. Huta, al. Róż 3: Wyst. grupy „GART” (piat. niedz. 11-18), Rydłowska, Tetmajera 28 (piat. niedz. 11-14), KIT, ul. Boh. Stalingradu 13: „Venus” cz. II (codz. 9-21), Kopalinia Sól, Wieliczka (piat. 8-12, niedz. 8-16), Muzeum Zup Krakowskich (piat. 7-14.30, niedz. 9-20), Kramy Dominikańskie, Stolarska 8/10: Rysunki, akwarele i grafika Enzo Accelli (piat. 11-18), Biblioteka Publiczna, Franciszkańska 1: Twórczość T. Holuja (piat. 14-19, niedz. 10-13).

WYSTAWY MUZEJA

Piątek — Sobota — Niedziela
W dniu 1 stycznia — sobota — wystawy i muzea nieczynne. — Wawel — komnaty (piat. 12-18 — wst. wolny, niedz. 10-15), Wawel zaginiony (piat. niedz. 10-15.30 — piat. wst. wol.), Skarbiec i Zbrojownia (piat. niedz. 10-15.30), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piat. niedz. 10-16), Muzeum Lenina, Topolowa 5 Lenin w Polsce (piat. 9-18, niedz. 10-15 — wst. wol.), Oddział w Poroninie „Lenin na Podhalu” (piat. niedz. 8-16 — wst. wol.), w Białym Dunaju (piat. niedz. 9-16 — wst. wol.), Muzeum Historyczne — Oddziały: Jana 12; „Militaria”, „Zegary” (piat. niedz. 9-14), Krzysztofy, Rynek Gł. 35: Zwierciadło naszego wieku, 80 lat kina (piat. niedz. 9-14), Franciszkańska 4: Szopki krakowskie (piat. niedz. 9-14), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria pol. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piat. niedz. 10-16), Dom Matejki, Florjańska 41: Wizerunki królów i książąt polskich (rysunki) (piat. 12-13, niedz. 9-15), Szolajskich, pl. Szczepański 9: Pol. malarstwo i rzeźba do 1784 E. (piat. niedz. 10-16), Czartoryskich, Piłarska 8: Wyst. arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (piat. 10-16, niedz. 9-15), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Polskie malarstwo i rzeźba XX w., Wyst. artystów norweskich (piat. niedz. 10-16), Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Kolekcje zabytków archeologicznych śródziemnomorskiej, Malowany fajans (piat. niedz. 10-14), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Kultura pionierskiej społeczności Ameryki XVIII-XIX w. (piat. niedz. 10-15), Przyrodnicze, Sławkowska 17: Fauna Polski, Fauna epoki lodowcowej (piat. 10-13 — wst. wol., niedz. niedz.), Galerie: Pryzmat, Łobzowska 3: Graficy Lipska i Krakowa (piat. 9-19, niedz. niedz.), ZPAF, ul. Anny 3: „Przy pomocy obiektywu” A. Strumiłło (niedz. 10-18), Sztuki Nowoczesnej, N. Huta, os. Kościuszkowskie 5: Malarstwo J. Maziarzkiej (piat. 11-18, niedz. niedz.), „Desy”, św. Jana 3: Bizuteria PIRO (piat. 11-18, niedz. niedz.), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Salon malarstwa krak. (piat. 13-20, niedz. 11-18), TSP, N. Huta, al. Róż 3: Wyst. grupy „GART” (piat. niedz. 11-18), Rydłowska, Tetmajera 28 (piat. niedz. 11-14), KIT, ul. Boh. Stalingradu 13: „Venus” cz. II (codz. 9-21), Kopalinia Sól, Wieliczka (piat. 8-12, niedz. 8-16), Muzeum Zup Krakowskich (piat. 7-14.30, niedz. 9-20), Kramy Dominikańskie, Stolarska 8/10: Rysunki, akwarele i grafika Enzo Accelli (piat. 11-18), Biblioteka Publiczna, Franciszkańska 1: Twórczość T. Holuja (piat. 14-19, niedz. 10-13).

WYSTAWY MUZEJA

Piątek — Sobota — Niedziela
W dniu 1 stycznia — sobota — wystawy i muzea nieczynne. — Wawel — komnaty (piat. 12-18 — wst. wolny, niedz. 10-15), Wawel zaginiony (piat. niedz. 10-15.30 — piat. wst. wol.), Skarbiec i Zbrojownia (piat. niedz. 10-15.30), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piat. niedz. 10-16), Muzeum Lenina, Topolowa 5 Lenin w Polsce (piat. 9-18, niedz. 10-15 — wst. wol.), Oddział w Poroninie „Lenin na Podhalu” (piat. niedz. 8-16 — wst. wol.), w Białym Dunaju (piat. niedz. 9-16 — wst. wol.), Muzeum Historyczne — Oddziały: Jana 12; „Militaria”, „Zegary” (piat. niedz. 9-14), Krzysztofy, Rynek Gł. 35: Zwierciadło naszego wieku, 80 lat kina (piat. niedz. 9-14), Franciszkańska 4: Szopki krakowskie (piat. niedz. 9-14), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria pol. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piat. niedz. 10-16), Dom Matejki, Florjańska 41: Wizerunki królów i książąt polskich (rysunki) (piat. 12-13, niedz. 9-15), Szolajskich, pl. Szczepański 9: Pol. malarstwo i rzeźba do 1784 E. (piat. niedz. 10-16), Czartoryskich, Piłarska 8: Wyst. arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (piat. 10-16, niedz. 9-15), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Polskie malarstwo i rzeźba XX w., Wyst. artystów norweskich (piat. niedz. 10-16), Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Kolekcje zabytków archeologicznych śródziemnomorskiej, Malowany fajans (piat. niedz. 10-14), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Kultura pionierskiej społeczności Ameryki XVIII-XIX w. (piat. niedz. 10-15), Przyrodnicze, Sławkowska 17: Fauna Polski, Fauna epoki lodowcowej (piat. 10-13 — wst. wol., niedz. niedz.), Galerie: Pryzmat, Łobzowska 3: Graficy Lipska i Krakowa (piat. 9-19, niedz. niedz.), ZPAF, ul. Anny 3: „Przy pomocy obiektywu” A. Strumiłło (niedz. 10-18), Sztuki Nowoczesnej, N. Huta, os. Kościuszkowskie 5: Malarstwo J. Maziarzkiej (piat. 11-18, niedz. niedz.), „Desy”, św. Jana 3: Bizuteria PIRO (piat. 11-18, niedz. niedz.), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Salon malarstwa krak. (piat. 13-20, niedz. 11-18), TSP, N. Huta, al. Róż 3: Wyst. grupy „GART” (piat. niedz. 11-18), Rydłowska, Tetmajera 28 (piat. niedz. 11-14), KIT, ul. Boh. Stalingradu 13: „Venus” cz. II (codz. 9-21), Kopalinia Sól, Wieliczka (piat. 8-12, niedz. 8-16), Muzeum Zup Krakowskich (piat. 7-14.30, niedz. 9-20), Kramy Dominikańskie, Stolarska 8/10: Rysunki, akwarele i grafika Enzo Accelli (piat. 11-18), Biblioteka Publiczna, Franciszkańska 1: Twórczość T. Holuja (piat. 14-19, niedz. 10-13).

WYSTAWY MUZEJA

Piątek — Sobota — Niedziela
W dniu 1 stycznia — sobota — wystawy i muzea nieczynne. — Wawel — komnaty (piat. 12-18 — wst. wolny, niedz. 10-15), Wawel zaginiony (piat. niedz. 10-15.30 — piat. wst. wol.), Skarbiec i Zbrojownia (piat. niedz. 10-15.30), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piat. niedz. 10-16), Muzeum Lenina, Topolowa 5 Lenin w Polsce (piat. 9-18, niedz. 10-15 — wst. wol.), Oddział w Poroninie „Lenin na Podhalu” (piat. niedz. 8-16 — wst. wol.), w Białym Dunaju (piat. niedz. 9-16 — wst. wol.), Muzeum Historyczne — Oddziały: Jana 12; „Militaria”, „Zegary” (piat. niedz. 9-14), Krzysztofy, Rynek Gł. 35: Zwierciadło naszego wieku, 80 lat kina (piat. niedz. 9-14), Franciszkańska 4: Szopki krakowskie (piat. niedz. 9-14), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria pol. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piat. niedz. 10-16), Dom Matejki, Florjańska 41: Wizerunki królów i książąt polskich (rysunki) (piat. 12-13, niedz. 9-15), Szolajskich, pl. Szczepański 9: Pol. malarstwo i rzeźba do 1784 E. (piat. niedz. 10-16), Czartoryskich, Piłarska 8: Wyst. arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (piat. 10-16, niedz. 9-15), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Polskie malarstwo i rzeźba XX w., Wyst. artystów norweskich (piat. niedz. 10-16), Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Kolekcje zabytków archeologicznych śródziemnomorskiej, Malowany fajans (piat. niedz. 10-14), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Kultura pionierskiej społeczności Ameryki XVIII-XIX w. (piat. niedz. 10-15), Przyrodnicze, Sławkowska 17: Fauna Polski, Fauna epoki lodowcowej (piat. 10-13 — wst. wol., niedz. niedz.), Galerie: Pryzmat, Łobzowska 3: Graficy Lipska i Krakowa (piat. 9-19, niedz. niedz.), ZPAF, ul. Anny 3: „Przy pomocy obiektywu” A. Strumiłło (niedz. 10-18), Sztuki Nowoczesnej, N. Huta, os. Kościuszkowskie 5: Malarstwo J. Maziarzkiej (piat. 11-18, niedz. niedz.), „Desy”, św. Jana 3: Bizuteria PIRO (piat. 11-18, niedz. niedz.), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Salon malarstwa krak. (piat. 13-20, niedz. 11-18), TSP, N. Huta, al. Róż 3: Wyst. grupy „GART” (piat. niedz. 11-18), Rydłowska, Tetmajera 28 (piat. niedz. 11-14), KIT, ul. Boh. Stalingradu 13: „Venus” cz. II (codz. 9-21), Kopalinia Sól, Wieliczka (piat. 8-12, niedz. 8-16), Muzeum Zup Krakowskich (piat. 7-14.30, niedz. 9-20), Kramy Dominikańskie, Stolarska 8/10: Rysunki, akwarele i grafika Enzo Accelli (piat. 11-18), Biblioteka Publiczna, Franciszkańska 1: Twórczość T. Holuja (piat. 14-19, niedz. 10-13).

WYSTAWY MUZEJA

Piątek — Sobota — Niedziela
W dniu 1 stycznia — sobota — wystawy i muzea nieczynne. — Wawel — komnaty (piat. 12-18 — wst. wolny, niedz. 10-15), Wawel zaginiony (piat. niedz. 10-15.30 — piat. wst. wol.), Skarbiec i Zbrojownia (piat. niedz. 10-15.30), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piat. niedz. 10-16), Muzeum Lenina, Topolowa 5 Lenin w Polsce (piat. 9-18, niedz. 10-15 — wst. wol.), Oddział w Poroninie „Lenin na Podhalu” (piat. niedz. 8-16 — wst. wol.), w Białym Dunaju (piat. niedz. 9-16 — wst. wol.), Muzeum Historyczne — Oddziały: Jana 12; „Militaria”, „Zegary” (piat. niedz. 9-14), Krzysztofy, Rynek Gł. 35: Zwierciadło naszego wieku, 80 lat kina (piat. niedz. 9-14), Franciszkańska 4: Szopki krakowskie (piat. niedz. 9-14), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria pol. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piat. niedz. 10-16), Dom Matejki, Florjańska 41: Wizerunki królów i książąt polskich (rysunki) (piat. 12-13, niedz. 9-15), Szolajskich, pl. Szczepański 9: Pol. malarstwo i rzeźba do 1784 E. (piat. niedz. 10-16), Czartoryskich, Piłarska 8: Wyst. arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (piat. 10-16, niedz. 9-15), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Polskie malarstwo i rzeźba XX w., Wyst. artystów norweskich (piat. niedz. 10-16), Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Kolekcje zabytków archeologicznych śródziemnomorskiej, Malowany fajans (piat. niedz. 10-14), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Kultura pionierskiej społeczności Ameryki XVIII-XIX w. (piat. niedz. 10-15), Przyrodnicze, Sławkowska 17: Fauna Polski, Fauna epoki lodowcowej (piat. 10-13 — wst. wol., niedz. niedz.), Galerie: Pryzmat, Łobzowska 3: Graficy Lipska i Krakowa (piat. 9-19, niedz. niedz.), ZPAF, ul. Anny 3: „Przy pomocy obiektywu” A. Strumiłło (niedz. 10-18), Sztuki Nowoczesnej, N. Huta, os. Kościuszkowskie 5: Malarstwo J. Maziarzkiej (piat. 11-18, niedz. niedz.), „Desy”, św. Jana 3: Bizuteria PIRO (piat. 11-18, niedz. niedz.), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Salon malarstwa krak. (piat. 13-20, niedz. 11-18), TSP, N. Huta, al. Róż 3: Wyst. grupy „GART” (piat. niedz. 11-18), Rydłowska, Tetmajera 28 (piat. niedz. 11-14), KIT, ul. Boh. Stalingradu 13: „Venus” cz. II (codz. 9-21), Kopalinia Sól, Wieliczka (piat. 8-12, niedz. 8-16), Muzeum Zup Krakowskich (piat. 7-14.30, niedz. 9-20), Kramy Dominikańskie, Stolarska 8/10: Rysunki, akwarele i grafika Enzo Accelli (piat. 11-18), Biblioteka Publiczna, Franciszkańska 1: Twórczość T. Holuja (piat. 14-19, niedz. 10-13).

WYSTAWY MUZEJA

Piątek — Sobota — Niedziela
W dniu 1 stycznia — sobota — wystawy i muzea nieczynne. — Wawel — komnaty (piat. 12-18 — wst. wolny, niedz. 10-15), Wawel zaginiony (piat. niedz. 10-15.30 — piat. wst. wol.), Skarbiec i Zbrojownia (piat. niedz. 10-15.30), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piat. niedz. 10-16), Muzeum Lenina, Topolowa 5 Lenin w Polsce (piat. 9-18, niedz. 10-15 — wst. wol.), Oddział w Poroninie „Lenin na Podhalu” (piat. niedz. 8-16 — wst. wol.), w Białym Dunaju (piat. niedz. 9-16 — wst. wol.), Muzeum Historyczne — Oddziały: Jana 12; „Militaria”, „Zegary” (piat. niedz. 9-14), Krzysztofy, Rynek Gł. 35: Zwierciadło naszego wieku, 80 lat kina (piat. niedz. 9-14), Franciszkańska 4: Szopki krakowskie (piat. niedz. 9-14), Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria pol. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piat. niedz. 10-16), Dom Matejki, Florjańska 41: Wizerunki królów i książąt polskich (rysunki) (piat. 12-13, niedz. 9-15), Szolajskich, pl. Szczepański 9: Pol. malarstwo i rzeźba do 1784 E. (piat. niedz. 10-16), Czartoryskich, Piłarska 8: Wyst. arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (piat. 10-16, niedz. 9-15), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Polskie malarstwo i rzeźba XX w., Wyst. artystów norweskich (piat. niedz. 10-16), Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Kolekcje zabytków archeologicznych śródziemnomorskiej, Malowany fajans (piat. niedz. 10-14), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Kultura pionierskiej społeczności Ameryki XVIII-XIX w. (piat. niedz. 10-15), Przyrodnicze, Sławkowska 17: Fauna Polski, Fauna epoki lodowcowej (piat. 10-13 — wst. wol., niedz. niedz.), Galerie: Pryzmat, Łobzowska 3: Graficy Lipska i Krakowa (piat. 9-19, niedz. niedz.), ZPAF, ul. Anny 3: „Przy pomocy obiektywu” A. Strumiłło (niedz. 10-18), Sztuki Nowoczesnej, N. Huta, os. Kościuszkowskie 5: Malarstwo J. Maziarzkiej (piat. 11-18, niedz. niedz.), „Desy”, św. Jana 3: Bizuteria PIRO (piat. 11-18, niedz. niedz.), Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Salon malarstwa krak. (piat. 13-20, niedz. 11-18), TSP, N. Huta, al. Róż 3: Wyst. grupy „GART” (piat. niedz. 11-18), Rydłowska, Tetmajera 28 (piat. niedz. 11-14), KIT, ul. Boh. Stalingradu 13: „Venus” cz. II (codz. 9-21), Kopalinia Sól, Wieliczka (piat. 8-12, niedz. 8-16), Muzeum Zup Krakowskich (piat. 7-14.30, niedz. 9-20), Kramy Dominikańskie, Stolarska 8/10: Rysunki, akwarele i grafika Enzo Accelli (piat. 11-18), Biblioteka Publiczna, Franciszkańska 1: Twórczość T. Holuja (piat. 14-19, niedz. 10-13).

WYSTAWY MUZEJA

Piątek — Sobota — Niedziela
W dniu 1 stycznia — sobota — wystawy i muzea nieczynne. — Wawel — komnaty (piat. 12-18 — wst. wolny, niedz. 10-15), Wawel zaginiony (piat. niedz. 10-15.30 — piat. wst. wol.), Skarbiec i Zbrojownia (piat. niedz. 10-15.30), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piat. niedz. 10-16), Muzeum Lenina, Topolowa 5 Lenin w Polsce (piat. 9-18, niedz. 10-15 — wst. wol.), Oddział w Poroninie „Lenin na Podhalu” (piat. niedz. 8-1

Lek i alkohol

Jeśli proszek — to nie kieliszek

...Alkoholizacja nie była; tego dnia wyjątkowo przy kolacji wypila parę kieliszków — rozbawiona, układająca plany na dzień następnny, odprowadziła znajomi do domu. Aby szybciej zasnąć, ot tak, do poduszki, zażyła środek nasenny. Ciało znalazło po paru dniach, po wyważeniu drzwi — kiedy nie zgłosiła się do pracy i nie odpowiadała na telefony... Sprawę zamknęto orzeczeniem, zaliczając ją do rzędu nieszczęśliwych wypadków. Tu zawiniło skojarzone działanie leku i alkoholu.

Istnieją leki ograniczające sprawność ludzi, którzy je zażywają. Zagrożenie wzrasta, jeśli skojarzy się je z alkoholem. Antabus stosowany w kuracjach odwykowych w połączeniu z alkoholem (wystarczy jeden kieliszek!) powoduje gromadzenie się w organizmie aldehydu octowego — stąd objawy zatrucia. Reakcja antabus-alkohol rozszerza naczynia krwionośne, zaczerwienia skórę, powoduje przekrwienie spojówek; człowiek uskarża się na duszność, na „rozszadanie” głowy, ciśnienie krwi wzrasta lub szybko spada, traci się świadomość... Wszystko to łącznie bardzo często powstrzymuje „odwykowców” od następnego i dalszych kieliszków.

Podobne reakcje mogą jednak wystąpić po antybiotykach, lekach przeciwbólowych, przeciwciepłotylnych i in. Może to zdarzyć się również przy nieostrożnym operowaniu narkozami sztucznymi, kiedy małe dawki

związków chemicznych wtargną do płuc. Ale wówczas, gdy leki są łączone z alkoholem, sumowanie ich efektów powoduje pobudzenie układów organizmu, głównie ośrodkowego układu nerwowego. Nawet małe dawki leków i niewielkie ilości alkoholu mogą działać bardzo silnie. Szczególnie szkodliwe jest łączenie środków nasennych z alkoholem; ich wpływ wzajemnie się potęguje.

Zażywanie barbituranów wymaga wstrzymania się od alkoholu co najmniej przez 24 godziny. Po 6 godzinach od zażycia leku nasennego nawet kufel piwa zagroża bezpieczeństwu organizmu. Po zastosowaniu narkozy (np. przy resekcji zębów) nie wolno pić przez 48 godzin.

A co z rozpowszechnionymi obecnie na rynku farmaceutycznymi lekami psychotropowymi? Lekarze chętnie zapisują je ludziom nie wytrzymałym wartkiego tempa współczesnej cywilizacji. Okazało się jednak, że np. elenium w połączeniu z alkoholem powoduje zmęczenie i zaburzenia koordynacji ruchów, a nawet skłonność do zapaści. Lek pobudzające w połączeniu z alkoholem wywołują agresywność, wzm. żony popęd seksualny, stany lękowe. Lek psychotropowe i alkohol — to zaburzenia w koncentracji uwagi, brak krytycyzmu, zaburzenia mowy, senność, zamroczenie.

Przy łączeniu alkoholu z nitrogliceryną czy ze środkami

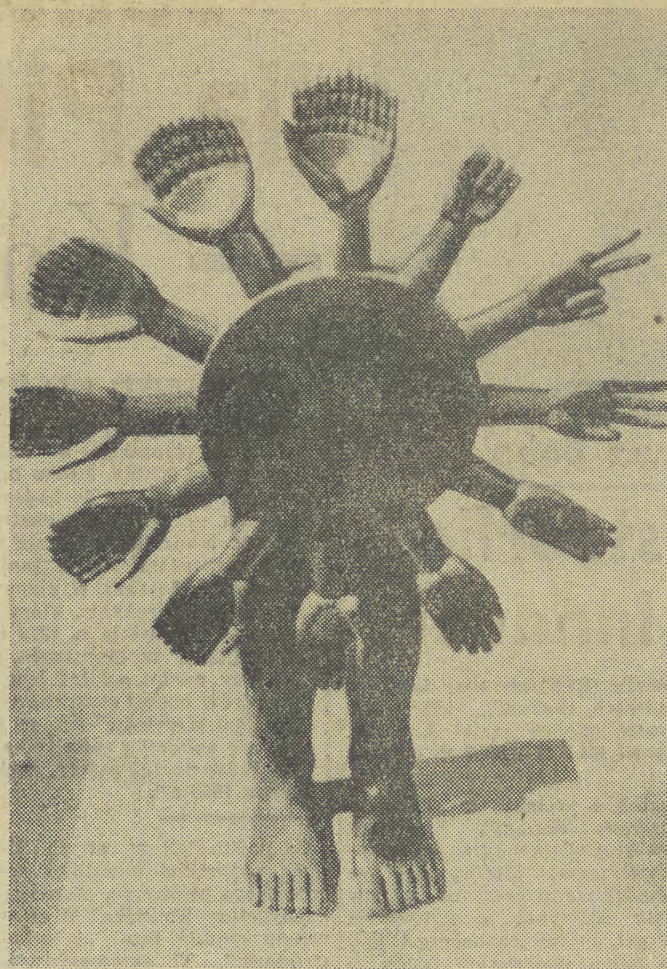
stosowanymi przeciw nadciśnieniu, dochodzi do silnego spadku ciśnienia, do utraty przytomności. Nawet piwo czy wino, w połączeniu z lekami stosowanymi przy nadciśnieniu i przy zaburzeniach psychicznych, może spowodować niebezpieczne zaburzenie ciśnienia krwi.

Dr Tadeusz Majdecki w publikacji na temat leków i alkoholu w „Bezpieczeństwie Pracy” podszedł do tego problemu od strony ich wpływu na pracę. Otóż taki „mariaż” powoduje zaburzenia równowagi, osłabia zdolność kojarzenia, obniża szybkość reakcji, hamuje koordynację ruchów, a nawet zmienia cechy osobowości.

Wbrew rozpowszechnionym informacjom, nie ma leku, który obniżałby poziom alkoholu we krwi przy badaniach laboratoryjnych — kiedy na podstawie próby krwi ustala się stan nietrzeźwości. Stan ten waży na wypadkach przy pracy i na odškodowaniu za nie. Działanie alkoholu osłabia przejściowo kofeina, nie przywraca jednak zdolności do wykonywania pracy zawodowej.

Wiadomo, że są cechy osobowości ludzkiej predysponujące do nadużywania alkoholu — tak jak i do lekomanii. Ale nadużywanie leków przez osoby pijące — to podwójne zagrożenie, z którym nie upora się medycyna bez czynnego udziału samych pacjentów.

JAN OKRZA



Oryginalny zegar wykonany z polichromowanego drewna, dzieło rzeźbiarza pochodzenia włoskiego, Pedro Friedberga (Meksyk). 12 promieniście wystających rzeźbionych dłoni (przy pomocy odpowiedniej ilości palców) oznacza kolejne godziny doby.

CAF — AP

Nowości światowej techniki

W POGONI ZA RYBA

Automatyczny nadajnik telewizyjny specjalnie przeznaczony do badań naukowych pod wodą na dużych głębokościach skonstruowali naukowcy radzieccy z Kaliningradu. Podwodny nadajnik przemieszcza się przy pomocy holownika. Zastosowanie nowego urządzenia umożliwia w szczególności bezpośrednią obserwację zachowania się ławie rybnych i innych organizmów morskich

GDY ZAGINIE SAMOŁOT

W Kanadzie trwają prace nad nowym systemem łączności satelitarnej, który będzie wykorzystywany do poszukiwania zaginionych samolotów. System opiera się na łączności z trzema satelitami, krążącymi po niskich orbitach o dużym kącie nachylenia do płaszczyzny równika. Przeprowadzone dotychczas próby wykazały, że wstępna ocena pozycji poszukiwanego samolotu można uzyskać w 15 minut i uściślić ją z dokładnością do 1,5 km w ciągu kilku następných minut. Warunkiem tego jest wyposażenie samolotu w specjalną alarmową radiolaternę.

NOWE ZASTOSOWANIA PCW

Próby wykorzystania popularnego PCW do zabezpieczenia budowli nadmorskich przed działaniem silnie korodującego środowiska morskiego podjęto w Wielkiej Brytanii. PCW nakłada się na narażone powierzchnie (budynki, balustrady mostów, moło) w postaci cienkich powłok. Wstępne badania wykazują, że powłoki takie odznaczają się dużo większą trwałością niż inne środki antykorozyjne.

Red. MIECZYŚLAWOWI KIECIE

Sekretarzowi Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Małki składa

KIEROWNICTWO KRAKOWSKIEGO WYDAWNICTWA PRASOWEGO

Praca
POMOC do 1,5-rocznego dziecka przyjmie. Os. Wiczysta, ul. Łąkowa 10/10. g-25238

POSZUKUJE opiekunki dochodzącej do 3-letniego dziecka — Prokocim Nowy. Oferty: Szlak 63/21. g-26255

Nauka
MATEMATYKA — korepetycji udziela student — Tadeusz Sylwestrowicz, — Kraków, os. Hutnicze 8/52.

KURS „GOSPODNIKA” dla osób świadczących usługi turystyczne w pensjonatach, zajazdach, kwaterach prywatnych

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. Zapisy przyjmuje i informację udziela ZDZ Kraków, ul. DIETLA 33, tel. 639-41, w godz. 8—18. K-9403

ROSYJSKIEGO, niemieckiego uczyć metodą przyspieszoną — indywidualnie. Przygotowuję do egzaminów. — Dworecka, Kraków, telefon 603-21. g-26353

DO MATURY eksternistycznej przygotowujemy. Mgr Bazglerowa, Kraków, ul. 18 Stycznia 49/37 (róg Nowowiejskiej), telefon 313-76. g-24882

Matrymonialne
POZNAM Panią do lat 23, urodzoną w trzeciej dekadzie lwa. Oferty 25491 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Kupno
TOKARNIE do metalu kupię. Podać opis i cenę. J. Senderski, Wola Luborzycka 5, poczta Kocmyrzów. g-26225

FUTERKO z królika, rozmiar mały lub średni — kupię. Telefon 411-36. g-26294

JOLA 2 — magnetofon kasetowy — kupię. Oferty 25023 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KOZUCH damski na szczupłą osobę — wzrost 162 cm — kupię. Telefon 577-75. g-26271

Sprzedaj
FIAT 126p sprzedam. Telefon 406-01. g-26551

WYNAJME pokój studentce, Floriańska 19/12D III piętro, oficyna. 26576-g

PRZYJME na mieszkanie dwóch pracujących panów lub studentów. — Kraków, ul. Kliny 12/8. 26363-g

RADOMI Mieszkanie 2-pokojowe, superkomfortowe, pow. 110 m², centrum. I piętro, telefon, zamienię na mieszkanie w Krakowie, — Wartaki do uzgodnienia. Oferty 26587 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

WYNAJME pokój studentce. Floriańska 19/12 D — III p., oficyna. g-26576

BYDGOSZCZ! Superkomfortowe M-4, zamienię na Kraków. Oferty 26994 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIAT 126p nowy sprzedam. Kraków, Spółdzielców 6/18, godz. 16—22. g-25944

WARTBURG 353, stan idealny, przebieg 38.000 km — sprzedam. Ogł. w dniu 5 stycznia, od godz. 11, w Krakowie, na parkingu plac św. Ducha.

AUTO - stereo-magnetofon kasetowy — z gwarancją i kasetami. Telefon 750-73. g-25892

FIAT 1100 R, rok produkcji 1967 — sprzedam. Telefon 716-31. g-26218

FABRYCZNIE nowy „Fiat 126p” zamienię na nową Skodę lub Trabantę. Warunki do uzgodnienia. — Oferty 25966 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KOZUCH męski nowy — sprzedam. Telefon 572-15. godz. 19—21. g-25880

SPRZEDAM: nowy, chiński dywan 2,85x1,85 — tło niebieskie, nowy dywan nylonowy (Włochacz) 2,10x1,50, kolor jasno-żółty i zagraniczna okleina meblowa, w rolkach. Telefon 712-81, w godz. 8—10 i 19—21. g-26318

KOZUCHY — 52, narty Atomic 150 cm. Kraków, ul. Reja 5/1A, godz. 19—21. g-26034

WYNAJME pokój studentce, Floriańska 19/12D III piętro, oficyna. 26576-g

PRZYJME na mieszkanie dwóch pracujących panów lub studentów. — Kraków, ul. Kliny 12/8. 26363-g

RADOMI Mieszkanie 2-pokojowe, superkomfortowe, pow. 110 m², centrum. I piętro, telefon, zamienię na mieszkanie w Krakowie, — Wartaki do uzgodnienia. Oferty 26587 „Prasa” — Kraków, Wiślna 2.

WYNAJME pokój studentce. Floriańska 19/12 D — III p., oficyna. g-26576

BYDGOSZCZ! Superkomfortowe M-4, zamienię na Kraków. Oferty 26994 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

FIAT 126p nowy sprzedam. Kraków, Spółdzielców 6/18, godz. 16—22. g-25944

WARTBURG 353, stan idealny, przebieg 38.000 km — sprzedam. Ogł. w dniu 5 stycznia, od godz. 11, w Krakowie, na parkingu plac św. Ducha.

AUTO - stereo-magnetofon kasetowy — z gwarancją i kasetami. Telefon 750-73. g-25892

FIAT 1100 R, rok produkcji 1967 — sprzedam. Telefon 716-31. g-26218

FABRYCZNIE nowy „Fiat 126p” zamienię na nową Skodę lub Trabantę. Warunki do uzgodnienia. — Oferty 25966 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KOZUCH męski nowy — sprzedam. Telefon 572-15. godz. 19—21. g-25880

SPRZEDAM: nowy, chiński dywan 2,85x1,85 — tło niebieskie, nowy dywan nylonowy (Włochacz) 2,10x1,50, kolor jasno-żółty i zagraniczna okleina meblowa, w rolkach. Telefon 712-81, w godz. 8—10 i 19—21. g-26318

KOZUCHY — 52, narty Atomic 150 cm. Kraków, ul. Reja 5/1A, godz. 19—21. g-26034

Zguby
DNIA 23 grudnia, w godzinach 17—18, w tramwaju linii nr 20, na terenie Nowej Huty, pozostawiono torbę żółta z garsonką. — Zwrot za nagrodą. Kraków, Przybyszewskiego 87/2. 26592-g

Różne
GARAZU zdecydowanie poszukuję. Telefon 555-11. g-25005

Posiadacze SAMOCHODÓW FIAT 125p!

Uprzejmie informujemy użytkowników samochodów marki Fiat 125 p, że w dniu 31 XII br., otwarliśmy w Krakowie przy alei Pokoju 81 STACJĘ SZYBKICH OBSŁUG wykonującą:

- ◆ NAPRAWY BIEŻĄCE
 - podwoziowe
 - silnikowe
 - ślusarskie
 - elektryczne
- ◆ DIAGNOSTYKĘ
- ◆ WYMIANĘ OLEJU i SMAROWANIE.

Naprawy gwarancyjne samochodów Fiat 125 p i mycie pojazdów, zostaną uruchomione w pierwszej dekadzie stycznia 1977 roku, o czym dodatkowo zawiadomimy. Równocześnie informujemy, że w dniu 30 XII br. został otwarty

NOWY SKLEP MOTORYZACYJNY w Myślenicach, przy ul. Niepodległości 25

z częściami zamiennymi do samochodów marki Fiat 125 p i Fiat 126 p, akcesoriami i pojazdami jednośladowymi.

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

PP POLMOZBYT w KRAKOWIE K-9735

Uwaga właściciele SAMOCHODÓW „SKODA“!

PP POLMOZBYT w Krakowie informuje, że od dnia 31 XII br., wznowiona zostaje **sprzedaj części zamiennych i akcesoriów** w zmodernizowanym i powiększonym sklepie przy al. KRASIŃSKIEGO IIb obsługiwany przez wysoko kwalifikowanych fachowców. K-9737

PLACE składowe ogrodzone POMIESZCZENIA składowe i magazynowe

WEŹMIE W DZIERŻAWĘ na założenie punktów skupu surowców wtórnych — Krakowska Spółdzielnia Pracy Surowców Wtórnych „ZŁOM-STAL” w Krakowie.

Dzierżawcom Spółdzielnia może zapewnić zatrudnienie.

Zgłoszenia: **DZIAŁ HANDLOWY — KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 33, IV piętro — telefon nr 232-28.**



II miejsce Stanisława Bobaka

W Oberstdorfie najlepszy Innauer

WCZORAJ rozegrano w Oberstdorfie (RFN) pierwszy konkurs międzynarodowego „Turnieju czterech skoczni”, który odbywa się już po raz 25. Pierwsze miejsce zajął Austriak T. INNAUER, który za skoki długości 104,5 m i 109,5 m uzyskał 255,6 pkt.

Na dalszych miejscach uplasowali się: 2. J. Danneberg (NRD) — 253,7 pkt. (110 i 108 m), 3. W. Steiner (Szwajcaria) — 252,3 pkt. (105,5 i 109 m), 4. H. Duschek (NRD) — 248,2 pkt. (109 i 106,5 m), 5. H. Glass (NRD) — 239,4 pkt. (105,5 i 103 m), 6. A. Lipburger (Austria) — 236,6 pkt. (104 i 105 m), 7. J. Toermenen (Finlandia) — 235,3 pkt. (105 i 102 m), 8. F. Novak (CSRS) — 232,5 pkt. (104 i 101 m), 9. R. Bachler (Austria) — 230,9 pkt. (104 i 102 m), 10. J. Saetre (Norwegia) — 229,8 pkt. (103 i 101,5 m), 11. S. Bobak (Polska) — 224,2 pkt. (103,5 i 99,5 m); rozostali Polacy uplasowali się poza pierwszą dwudziestką.

Tak więc pierwszy z czterech turniejów skoków — najważniejszej imprezy sezonu 1977 mamy już za sobą. Wyniki tej pierwszej próby potwierdziły jeszcze raz, iż tylko skoczkowie Austrii i NRD stanowią światową czołówkę i, że między reprezentantami tych dwóch krajów toczy się będzie

walka o prymat w „Turnieju czterech skoczni”. Zwycięzca wczorajszego konkursu zaprezentował niemal idealny styl — trzykrotnie uzyskał od sędziów notę 19,5 pkt., a dwukrotnie 19 pkt. Jochen Danneberg (NRD) w swym pierwszym skoku osiągnął odległość 110 m wyrównując tym samym rekord skoczni należący zresztą od ub. roku do T. Innauera. Młody 18-letni Austriak zmoczył jednak dzieki skokom krótszym lecz oddanym w lepszym stylu.

Mocno obawialiśmy się o występ naszych zawodników, którzy pojechali na turniej niezbyt dobrze przygotowani — w sumie zaliczyli w treningach poprzedzających wyjazd zaledwie 70 skoków (na średnich skoczniach!). W tak silnej konkurencji 11 miejsce Stanisława Bobaka jest sporym osiągnięciem. Polak po pierwszej serii (skoczył 103,5 m) zajmował 8 miejsce lecz w drugim skoku nie powiodło się mu już tak dobrze. We wczorajszym konkursie skoczkowie, którzy ladowali na odległości mniejszej niż 100 m nie mieli już szans na zakwalifikowanie się do pierwszej dziesiątki.

Jutro drugi konkurs „Turnieju czterech skoczni” — w Garmisch-Partenkirchen — rekord tej skoczni ustanowiony przez T. Innauera wynosi 95 m.

Telegraficznie

PANAMA. W eliminacyjnym meczu piłkarskim mistrzostw świata zespół Haiti pokonał Kuba 2:0 (2:0) i zakwalifikował się do finałów strefy CONCACAF.

HAMBURG. W towarzyskim spotkaniu pięciolatków zespół warszawskiej Gwardii pokonał reprezentację Hamburga 8:6.

BONN. Zachodniemiecka agencja prasowa „Internationale Sport — Korrespondenz” opublikowała swój tradycyjny ranking najlepszych piłkarskich reprezentacji Europy w roku 1976 przyznając pierwsze miejsce RFN przed CSRS, Węgrami, Szkocją i Włochami, Polska wraz z Anglią, Danią, Francją, Holandią, NRD, Austrią, Hiszpanią, Szwecją i ZSRR zajęła 6 miejsce.

BIAŁYSTOK. W międzynarodowym turnieju szczytności — juniorów zwyciężyła drużyna SZS-AZS Tarnów przed SZS-AZS Łapy, Merkem Antwerpii (Belgia) i SZS-AZS Białystok.



Zdjęcia: Jadwiga RUBIS

Johan Cruyff wzorem dla „Piłkarza Krakowa 76”

Kazimierza Kmiecika

Od dwunastego roku życia gra w piłkę. Zaczynał w Szkole Podstawowej w Węgrzicach, podkrakowskiej miejscowości, w której się urodził. Już po roku gry w szkolnej drużynie wypatrzyli go działacze Cracovii i zachęcili do gry w tym klubie. Potem przysły sukcesy w drużynie juniorów, powołanie do kadry narodowej i przejście do Wisły. Tu — w zespole ekstraklasy — wielki talent Kazimierza Kmiecika mógł się w pełni rozwijać. 25 razy grał w reprezentacji Polski juniorów, 25 razy w kadrze młodzieżowej, 25 razy w pierwszej reprezentacji Polski, występował w drużynie, która zdobyła srebrny medal na mistrzostwach świata w 1972 r. w RFN, grał w reprezentacji olimpijskiej w Montrealu, zdobywając wraz z zespołem srebrny medal, od lat jest jednym z najsukceszniejszych strzelców naszej ekstraklasy, w tym roku na wiosnę został „królem strzelców” sezonu 75/76. Tak w skrócie przedstawia się sylwetka zawodnika, który zdaniem kibiców, Czytelników naszej gazety, zasłużył na miano „Piłkarza Krakowa 1976 r.”.

Co podkreślali w swych listach najczęściej uczestnicy tegorocznego plebiscytu, stawiając kandydaturę Kmiecika? W pierwszym rzędzie jego „brankostrzelność”. W ogromnej większości listów ten właśnie walor piłkarza Wisły zyskał mu największe uznanie. Ponadto, również bardzo często, podkreślano jego waleczność, ambicję, koleżeństwo na boisku, cechy, które także wyszczególnili opiekunowie laureata. Trener O. Leńczyk powiedział, iż p. Kazimierz jest najbardziej koleżeńskim zawodnikiem zespołu Wisły, działacze podkreślali jego zaangażowanie w grę, ambicję, wolę walki.

„Piłkarz Krakowa 76” w gronie działaczy sportowych, podczas wizyty w naszej redakcji. Od prawej: kierownik sekcji piłkarskiej Wisły — ppłk J. Kaim, sekretarz OZFN — R. Rupalski, prezes Wisły — płk Z. Jabłoński, trener — O. Leńczyk, K. Kmiecik, prezes OZFN — St. Palczewski, kierownik pierwszej drużyny piłkarskiej Wisły — mjr E. Kosiba i dyrektor krakowskiego „Totalizatora” — F. Hyla.

Oddajmy jednak głos laureatowi, spójrzmy jak sam ocenia swą grę, co mówi o innych, o przyszłości zespołu?

— Jak Pan ocenia tegoroczny, cały sezon?

— Wiosną byłem w bardzo dobrej formie, grało mi się świetnie, strzelałem bramki, zdobyłem miano „króla strzelców”, później przysłał Olimpiada i po niej nowy cykl rozgrywek ligowych, w którym nie wiodło mi się zbyt dobrze. Trenowałem ze wszystkich sił, starałem się wypaść w każdym meczu jak najlepiej, jednak często nie udawało się, nie potrafiłem strzelać bramek, piłka przestała być posłuszną moim zamiarom. Przychodzą czasem takie okresy i doprawdy trudno dojść przyczyny słabszej postawy.

— Czy nie było to winą obrońców drużyny przeciwnych, którzy „króla strzelców” szczególnie pieczołowicie pilnowali?

— Z pewnością, w dużej mierze tak, ale nie całkiem. Miałem przecież pozycje, z których normalnie zdobywałem bramki, a tu pudłowałem. Sporo było w tym nerwowości. Trenerzy wielu drużyn wyznaczają mi specjalnych opiekunów, którzy często stosują metody nie mające nic wspólnego z fair play. Np. w meczu z Widzewem Chodakowski cały czas biegł za mną i, gdy sędzia nie widział, kopnął mnie po nogach, wymyślał mi od najgorszych, szturechał po krzyżach, starając się za wszelką cenę wyprowadzić mnie z równowagi, spowodować do jakiegoś rewanzu, który mógłby być dostrzeżony przez sędziego i pociągnął karę w stosunku do mnie. Musiałem więc mieć się na baczność, uciekać od niego, trzymać nerwy na wodzy. Kibice, z wyjątkiem trybun, nie dostrzegają takich rzeczy, widzą, że gram gorzej gwizdza, krytykują. Takich spotkań i „opiekunów” było więcej, coraz częściej trenerzy naszych przeciwników robią

takie „plany taktyczne”, nie mające nic wspólnego ze sportem, ale czasem przynoszą korzyści. Jak temu przeciwdziałać? Trzymać nerwy na wodzy, nabierać jeszcze większej bojowości, twardości w walce. Ale to trudne, bo jak przezwyciężyć ból skopanych nóg?

— Mimo takich „opiekunów”, jest Pan postrachem dla bramkarzy przeciwników, Jan Tomaszewski w jednym z ostatnich wywiadów powiedział, iż najbardziej boi się w Polsce — Kmiecika!

— Z Jankiem znamy się dobrze, wiele wspólnie trenowaliśmy, szczególnie przed Olimpiadą w Montrealu i wówczas dużo mu strzelałem takich piłek, których nie mógł obronić. Stąd może to stwierdzenie. Zresztą trochę uzasadnione. W czasie ostatniego meczu z LKS-em, wyszedłem do gry w drugiej połowie. W szatni spotkałem się z Tomaszewskim, który jak zobaczył, iż będę grał, krzyknął: „A po cóż cię licha niesie na boisko?”. Miał wycucie, bo zaraz po rozpoczęciu gry strzeliłem mu bramkę.

— Prawie każdy sportowiec ma swój wzór, który stara się naśladować. Czy Pan także ma piłkarza, na którym się Pan wzoruje?

— Tak! Oczywiście. Moim ideałem jest Johan Cruyff. Choć w różnych plebiscytach wymienia się na pierwszym miejscu Beckenbauera, dla mnie najlepszym na świecie zawodnikiem jest Hollender. On umie wszystko. A przy tym, choć to bardzo groźny strzelec, gra zespołowo, potrafi ścigać na siebie obrońców i tak idealnie podać piłkę partnerowi, iż ten ma już proste zadanie zakończenia akcji strzałem do bramki.

— A co Panu jeszcze brakuje, by grać tak jak Cruyff?

— Jeszcze sporo mogę się nauczyć. Moje najsłabsze strony to nie za dobra jeszcze skuteczność w wykańczaniu akcji, i nie najlepsza gra głową. Na te mankamenty zwrócił mi uwagę zresztą także trener kadry, Jacek Gmoch, podczas ostatniej konsultacji.

— Co to takiego te konsultacje z trenerem Gmochem?

— Treningi i sprawdziany oraz rozmowy. Wykonujemy szereg prób sprawnościowych, wytrzymałościowych, grymy a Gmoch ponadto rozmawia z każdym z nas, wytyka mankamenty, wydaje polecenia treningowe, już na potem, do pracy w klubie.

— Biorąc pod uwagę cały rok, był on dla Pana w

sumie bardzo udany. W którym ze spotkań grał Pan najlepiej?

— Dwa mecze uważam za najlepsze w tym roku. Ligowy pojedynek z Lechem, gdzie strzeliłem aż pięć bramek i spotkanie z Celticem. Otrzymałem za nie najwięcej pochwał, byłem po nich najbardziej szczęśliwy.

— A najgorszy mecz, najgorszy moment?

— Jak już wspominałem miałem szereg nieudanych meczów. Najbardziej jednak rozczarowany byłam po spotkaniu w Zabrzu, z Górnikiem, kiedy nie strzeliłem drugiej bramki. Miałem przed sobą pustą bramkę, kopnąłem piłkę do siatki i spokojnie odwróciłem się ku środkowi boiska. Jakież było moje rozczarowanie, zaskoczenie gdy bramka nie padła. Piłka ugrzęzła w błocie, za słabo ją kopnąłem. Postanowiłem, iż już nigdy, zanim piłka nie wpadnie do siatki, nie spuszczę z niej wzroku.

— Jak będzie w przyszłym roku?

— Myślę, że strata 6 punktów do lidera jest do odrobienia. Postaramy się z pewnością wszyscy w Wiśle grać jak najlepiej, dobić do czoła tabeli. Nam, podobnie jak i kibicom, marzy się mistrzowski tytuł. Przy okazji, skoro wspominałem o kibicach, chciałbym bardzo gorąco podziękować wszystkim, którzy na mnie głosowali, którzy przyczynili się do mojego zwycięstwa w plebiscytcie. Cieszę się z tego uznania ogromnie i postaram się tak grać, by za rok nie oddać nikomu pucharu.

— Dziękuję za rozmowę, życząc spełnienia marzeń, jeszcze lepszej gry w klubie i w reprezentacji Polski, a dziś w sylwestrowy wieczór szampańskiej zabawy.

JERZY LANGIER

Ustalono skład polskiej ekipy na 45 RMC

ZNAMY już skład polskiej ekipy na 45 samochodowy Rajd Monte Carlo (22—28 stycznia 1977 r.). Polskę reprezentować będą 4 załogi — trzy Fabryki Samochodów Osobowych oraz jedna Polskiego Związku Motorowego. W zespole FSO na „polskich fiatach 125 p 1600 ccm” pojedą: Tomasz Ciecierzynski i Jacek Różański, Maciej Stawowiak i Jan Czyżyk oraz Marian Bień i Janina Jedynak. Załogę PZM na „oplu kadejcie gte” tworzą Jerzy Landsberg i Marek Muszyński. 3 stycznia 1977 r. polscy kierowcy udadzą się na dwutygodniowy trening, w trakcie którego zapoznają się z najtrudniejszymi odcinkami trasy — zwłaszcza na wąskich i krętych, często o tej porze roku oblodzonych, drogach w Alpach.

Decyzje PZKosz.

POLSKI ZWIĄZEK KOSZYKÓWKI ustalił ostatnio miejsca ligowych turniejów ekstraklasy koszykarzy, które odbędą się po zakończeniu rewanżowej rundy spotkań. Dla drużyn, które po rundzie rewanżowej rozgrywek uplasują się na miejscach od 1—6 w dniach 16—20 marca 1977 r. we Wrocławiu (organizator Śląsk) odbędą się turnieje, który wyłoni mistrza Polski. Dla drużyn, które uplasują się w tabeli na miejscach od 7—12 w dniach 16—20 marca w Łodzi (organizator LKS) odbędą się turnieje mający wyłonić dwie drużyny spadające do II ligi oraz dwie, które rozegrają następnie barażowy turniej z mistrzami obu grup II ligi o pozostanie lub awans do I ligi. W sezonie 1977/1978 ekstraklasa koszykarzy będzie liczyć nie 12 jak teraz, lecz 10 zespołów.

Sędzia Bayton potrząsnął głową. — To twierdzenie nie zostało dotąd wyraźnie uzasadnione.

Carson powiedział: — Przedmioty te stanowiły własność zamordowanego. Jasne jest, że oskarżona ułożyła sobie plan, w jaki sposób najlepiej pozyskać przysięgłych. Chciała pokazać, że była atakowana i obrażona, że przez wilgotne zarośla i brudną ulicę ktoś ją ścigał i że musiała przedostać się przez kolczasty płot.

Ustalliliśmy, że pan Mason skłonił Magde Elwood, aby oddała spódnice do dyspozycji, ale później została pozostawiona jako fałszywa poszlaka w mieszkaniu oskarżonej. Kawalek materiału rozmyślnie powieszono na kolczastym drucie. Udowodniliśmy dalej, że próby poparcia dowodami zeznań oskarżonej zostały podjęte wieczorem zóstemego, wkrótce po dokonaniu morderstwa, może dwadzieścia cztery godziny później.

Teraz możemy udowodnić, że pan Mason był w posiadaniu pary butów i spodni zamordowanego i tak je upozorował, jak gdyby zostały rozzerwane i pobrudzone w wilgotnych krzakach i przy przechodzeniu przez płot z drutu kolczastego. Pan mecenas został złapany na gorącym uczynku, kiedy próbował podsunąć te materiały poszlakowe. To budzi w nas przeświadczenie, że posunięcia te były omówione z oskarżoną, dlatego obciążają ją i wskazują na jej winę.

— Pięknie, wspaniale! — powiedział sędzia Bayton. — Ale w jaki sposób chce pan udowodnić, że pan Mason ma z tym coś wspólnego?

— Pan Mason i jego sekretarka zostali schwytani na gorącym uczynku — dowodził gniewnie Carson. — Nie, to nieporozumienie — sprzeciwił się sędzia Bayton. — Nie może być mowy o gorącym uczynku. Wie pan jedynie, że przebywali w garażu najwyższej kilka sekund. Nie może pan obalić twierdzenia pana



Masona, że sam pojechał szukać poszlak. Porucznik Tragg zeznał, że pojechał z Jerzym Albertem, aby szukać poszlak. Przyjmijmy na chwilę, że kolejność wydarzeń była odwrotna Perry Mason i Della Street przejechali by w kilka sekund po poruczniku Tragg i Jerzym Albercie... Czy byłoby to dowód dla sądu, że porucznik Tragg i Jerzy Albert zostali złapani na gorącym uczynku?

Carson zacerwienił się: — Naturalnie, że nie. — No, to jest jednak taki sam sposób rozumowania. — Ale Perry Mason miał podstawę do odwrócenia sytuacji. Uczynił to na swoją korzyść, to znaczy na korzyść swojej klientki.

— Tak, jak w tej chwili sprawy wyglądają, znalezienie tamtych przedmiotów leży tylko w interesie Jerzego Alberta i policji — powiedział sędzia. — Proszę mnie nie nie zrozumieć, nie twierdząc, że sprawa tak wyglądała, chciałbym tylko podkreślić, że wszystko wskazuje na to, że tak być musiało.

— My jednak wiemy, co się stało. Nie jesteśmy wcale dalecy od rzeczywistości — upierał się Carson.

— Wie pan tylko to, co chce pan wiedzieć — powiedział sędzia. — Ale tego w co pan wierzy, sąd nie może brać pod uwagę.

— Naturalnie, że nie — głos Carsona stawał się coraz mniej pewny.

— Jeżeli sąd oczekuje, że mamy naocznych świadków, którzy obserwowali Perrego Masona i Della Street przy otwieraniu kufra i wkładaniu do niego tych części garderoby, to, niestety, tym nie możemy służyć. Inteligentne osoby dopuszczające się przestępstwa, szukają zwykle momentu, w którym nie musiałyby się obawiać świadków.

Sędziemu krew uderzyła do głowy. — Sąd wie, że przestępstwa wykrywane są zwykle przez rekonstrukcję, albo materiały poszlakowe. Ale fakt pozostaje faktem, że oskarżony ma prawo do rzeczowej interpretacji. Zadaniem sądu jest posługiwanie się materiałem dowodowym w rozsądny sposób. Sąd odnosi wrażenie, że poszlaki pozwalają na różne interpretacje, a w naszym wypadku logicznym wnioskiem jest, że osoba wynajmująca garaż włożyła te części garderoby do kufra. Sąd nie zapominał, że świadek Jerome Henley na początku wskazał Magde Elwood jako na osobę, którą widział wysiadającą z wozu. Sąd życzy sobie zbadać teraz tę sprawę do gruntu. Chcielibyśmy, aby pan Henley był ponownie przesłuchany, tym razem przez sąd.

— Pan Henley wrócił teraz znowu do swego sklepu — stwierdził Carson. — Wezwanie go tutaj przedłużałoby rozprawę. A my znamy życzenie sądu, aby wypadek ten rozwikłać jak najszybciej.

— Sąd życzy sobie usilnie zakończenia tej sprawy, ale jeszcze ważniejsze jest dla niego sprawiedliwe rozstrzygnięcie. To nie może trwać długo, a tymczasem możemy kontynuować rozprawę.

Mason zaproponował: — Może byoby celowe wziąć tymczasem w krzyżowy ogień pytań perucznika Traggę?

Pięknie — powiedział sędzia Bayton.

(Ciąg dalszy nastąpi)